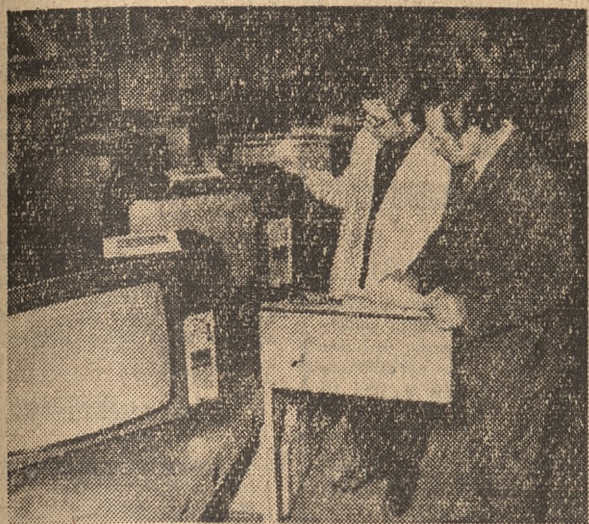


Nowy typ telewizora



W Warszawskich Zakładach Telewizyjnych ruszyła produkcja nowych telewizorów „Libra-2P1”. Na zdjęciu: przeglądanie wyprodukowanych aparatów przed wysyłką do sklepów.

CAF — fot. Miedza

Plenum Zarządu Głównego SZSP

Wiecej umieć — lepiej pracować

2 bm. w Warszawie rozpoczęło 2-dniowe obrady plenum Zarządu Głównego Socjalistycznego Związku Studentów Polskich. Obraduje ono pod hasłem „Wiecej umieć — lepiej pracować dla rozwoju socjalistycznej Polski”, a tematem posiedzenia jest określenie głównych kierunków udziału środowiska akademickiego w realizacji zadań gospodarczych.

W toku sobotnich obrad pod kreślano, iż działalność społeczno-gospodarcza środowiska akademickiego powinna przyczynić się do kształtowania kadr młodej inteligencji — ambitnej, twórczej, nowatorskiej — a uczestniczenie w tej działalności musi stać się potrzebą i obowiązkiem każdego studenta. (PAP)

Szkoła kształtowania obywatelskich postaw

VI Krajowy Zjazd Ligi Obrony Kraju

2 bm. rozpoczął w Warszawie dwudniowe obrady VI Krajowy Zjazd Ligi Obrony Kraju. Dekonowana jest na nim ocena działalności Ligi w okresie ostatnich 6 lat oraz kreślenie programu dalszej pracy wśród ponadmilionowej rzeszy członków LOK.

W zjeździe bierze udział blisko 500 delegatów. Wśród nich, weterani walk narodowowyzwoleńczych, żołnierze, oficerowie rezerwy, reprezentanci młodego pokolenia Polski. Obecne są delegacje bratnich organizacji obywatelskich: Bułgarii, CSRS, NRD, Rumunii, Węgier i ZSRR.

Pozdrowienia i słowa uznania za dotychczasową pracę członkom LOK oraz życzenia owocnych obrad przekazał w imieniu KC PZPR — zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Stanisław Kania. — Wysoka ranga zadań LOK — stwierdził mówca — wyznacza jej ważne miejsce w wychowaniu ideowo-politycznym młodzieży, zwłaszcza w kształtowaniu obywatelskich postaw wyróżniających się w gotowości służenia potrzebom budownictwa socjalistycznego, w aktywnym udziale członków organizacji w budowie „drugiej Polski”. Ma to szczególne znaczenie w roku bieżącym — roku jubileuszu 30-lecia Polski Ludowej.

Wielokierunkowa działalność LOK — podkreślił w swym wystąpieniu wicepremier, obrońca narodowej gen. dyw. Tadeusz Tuzowski — odpowiada potrzebom i charakterowi naszego systemu obronnego. Wyraża się to w ciągłym doskonaleniu i systematycznym rozwijaniu działalności propagującej sprawy partyjeczno-obronnego wychowania młodzieży, wyrabiania wśród niej poczucia dyscypliny społecznej i odpowiedzialności za spełnianie istotnych zadań, zwłaszcza w zakresie obrony cywilnej.

Sprawozdanie z działalności Ligi złożył w imieniu zastępcy

ych władz LOK — dotychczasowy prezes, gen. bryg. Zbigniew Szydłowski.

W okresie 6 lat jakie minęły od ostatniego zjazdu — stwierdził mówca — Liga znacznie rozszerzyła swoją działalność skupiając w swych szeregach

ponad 2 miliony obywateli ze wszystkich środowisk i regionów kraju.

Następnie rozpoczęła się dyskusja w pięciu zespołach problemowych. W obradach uczestniczyli m. in.: członek Sekretariatu KC, kierownik Wydziału Organizacyjnego KC PZPR Zdzisław Zandałowski, przewodniczący CK SD Andrzej Benesz, członek Prezydium, sekretarz NK ZSL Stanisław Owsianik. (PAP)

Pociąg przyjaźni powrócił z ZSRR

W sobotę, we wczesnych godzinach rannych, po 10-dniowym pobycie w ZSRR powrócił do Poznania „Expressowy” pociąg przyjaźni. Na dworcu nasz przedstawiciel poprosił o przekazanie kilku pierwszych wrażeń red. Janusza Orzalkiewicza z „Expressu Poznańskiego”, którego redakcja była współorganizatorem pociągu.

Trasa przejazdu pociągu wiodła przez Moskwę i Leningrad. Bogaty program zapewnił wykorzystanie czasu do maksimum. W Moskwie zwiedziliśmy Mauzoleum Lenina, Kreml, metro, muzea. W Leningradzie — Ermitaż, „Aurore”, Twierdzę Pietropawłowską, Cmentarz Piskariewski i Puszkino. W Moskwie, w 56 rocznicę utworzenia Radzieckich Sił Zbrojnych, uczestnicy pociągu złożyli wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza. Podobny wieniec złożyliśmy na cmentarzu bohaterskich obrońców Leningradu.

Wszędzie przyjmowano nas ze słowiańską serdecznością. Niezapomniane chwile przeżyliśmy w Leningradzie. Już samo przyjęcie pociągu i wiece na stacji przemieniły się w wielką manifestację przyjaźni. Potem niemiennie serdecz-

ne było spotkanie z działaczami Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej. Upłynęło ono w przyjacielskiej atmosferze, a występy zespołu radzieckiego oraz naszego grafika Henryka Derwichego przyjmowano gorąco. Tutaj doszło również do niespodziewanego spotkania znajomych z okresu wojny — gen. Mieczysława Malinasa i Marii Pawłowskiej, mieszkanki Goleniowa, która w stopniu sierżanta w batalionie Emilii Plater przeszła szlak bojowy od Lenino do Berlina.

Przywieźliśmy wiele wrażeń, wspomnień. Jesteśmy zmęczeni, ale bardzo zadowoleni. 10-dniowy pobyt w Związku Radzieckim na pewno przyczynił się do dalszego pogłębienia przyjaźni łączącej nasze narody. (JK)

Czyn 30-lecia

Przyspieszanie inwestycji

Wśród licznych założeń, które podjęły już zobowiązania produkcyjne i społeczne dla uczczenia 30-lecia PRL nie brak także robotników, techników, inżynierów i innych pracowników resortu budownictwa oraz przemysłu materiałów budowlanych w Wielkopolsce. Ich zobowiązania zmierzają do tego, by można było budować szybciej, lepiej i oszczędniej, a więc taniej.

Na przykład załoga „Hydrobudowy 7” z Poznania chce skrócić cykl budowy centralnego rurociągu „Północ” i kołektora „Podolany” oraz dokonać znacznych oszczędności

Mediacje H. Kissingera

Syria odrzuca propozycje Izraela

Jak donoszą z Damaszku, Syria odrzuciła izraelskie propozycje w sprawie rozdzielenia wojsk na froncie golan-skim. Decyzję tę podano do wiadomości po trwającym 4 godziny spotkaniu prezydenta Syrii, Hafeza Asada z amerykańskim sekretarzem stanu, Henry Kissingerem, który propozycje te przedstawił. Ich treść nie jest znana.

Agencja AFP powołując się na informacje osób towarzyszących sekretarzowi stanu USA w podróży na Bliski Wschód donosi, że Izrael i Syria zgodziły się jednak kontynuować w Waszyngtonie rozmowy w sprawie rozdzielenia ich wojsk na froncie golan-skim.

Tymczasem Henry Kissinger przybył w sobotę z Damaszku do stolicy Arabii Saudyjskiej — Rijadu. Oczekuje się, że przeprowadzi on tam rozmowy z królem Fajdemem na temat arabskiego embarga naftowego.

Do Kairu przybył natomiast przewodniczący Komitetu Wykonawczego Organizacji Wyzwolenia Palestyny, Jaser Arafat, który przeprowadzi rozmowy z osobistościami egipskimi na temat ostatnich wydarzeń na Bliskim Wschodzie.

Kairski tygodnik „Achbar al-Jaum” poinformował w sobotę, że w październiku br. Kanał Sueski zostanie otwarty dla żeglugi międzynarodowej. (PAP)

materialowych. W sumie przyniesie to gospodarce narodowej korzyści rzędu 31 mln zł. Załoga „Hydrobudowy 9” z Poznania zadeklarowała przyspieszenie budowy przepompowni ścieków w Koło-brzegu, zespołu robót na trasie E-8, kolektora miejskiego w Poznaniu i innych robót o wartości 3,5 mln zł.

Brygady Poznańskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Montażowego „Pemus”, współpracujące z śląskimi załogami przy budowie Huty „Katowice” oraz dokonujące modernizacji niektórych wydziałów Zakładów „H. Cegielski”, zobowiązały się przyspieszyć tempo robót i wcześniej oddać poszczególne obiekty na-stępcom. Pozwoli to osiągnąć korzyści o wartości 32 mln zł.

Pracownicy Przedsiębiorstwa Robót Instalacyjnych i Montażowych Budownictwa Rolniczego w Poznaniu, wspólnie z załogami powiatowych przedsiębiorstw przy budowie ważnych obiektów rolnych (ferm tuczu zwierząt,

ferm ogrodniczych i innych), zadeklarowali wcześniejsze wykonanie robót m. in. w Kombinacie Ogrodniczym Na ramowice. Przyniesie to pół miliona złotych dodatkowych korzyści.

Duże znaczenie dla wielkopolskiego budownictwa mają zobowiązania załóg poszczególnych kopalni żwiru i pospółki, zakładów kruszyw szlucowych, betoniarń oraz brygad zaplecza technicznego Poznańskiego Przedsiębiorstwa Kruszyw Mineralnych. Wobec wielkiego niedoboru kruszyw, załogi zobowiązały się dać do datkowo 105 000 ton kruszyw uszlachetnionych oraz 80 000 ton pospółki, umożliwiając w ten sposób kolegom z przedsiębiorstw wykonawczych realizację dodatkowych robót. (pch)

Poznańskie uczelnie na rzecz regionu

W Chodzieży zakończyło się trzydniowe seminarium rektorów, prorektorów, sekretarzy komitetów uczelnianych PZPR oraz kierowników Poznańskiego Oddziału Polskiej Akademii Nauk. Tematem seminarium była ocena stopnia realizacji uchwały KW PZPR o rozwoju poznańskiego środowiska naukowego, ze szczególnym uwzględnieniem wkładu naukowców w rozwój regionu.

Wczoraj, w ostatnim dniu seminarium, w obradach wziął udział kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Romuald Jezierski, który w swoim wystąpieniu omówił najważniejsze zadania stojące przed szkolnictwem wyższym. (JK)

od OKŁOSA tygodnia

Brytyjski pat wyborczy

Takiego rezultatu wyborów brytyjskich nikt właściwie nie oczekiwał. Kolejne wyniki badania opinii publicznej wykazywały niezmienne, że wygra Partia Konserwatywna, co najmniej przewagą pięćdziesięcioprocentową, uzyskując w parlamencie większość kilkudziesięciu mandatów. Tymczasem zwycięstwo odniosła Partia Pracy (301 mandatów). Wszakże przewaga, którą zdolała uzyskać nad rywalami jest niewielka, umożliwiająca jej powołanie za-łedwie mniejszościowego rządu, a więc uniemożliwiająca podjęcie efektywnych kroków na rzecz uzdrowienia sytuacji gospodarczej w Wielkiej Brytanii.

Nie jest też wykluczone, iż w obecnej sytuacji nowy rząd utworzy Partia Konserwatywna: bądź to mniejszościowy, bądź też w koalicji z dysponującą zasobem 14 mandatów Partią Liberalną. Wprowadzie w przededniu wyborów premier Heath odżegnywał się od tego rodzaju mariażu, ale rozwój sytuacji wyborczej zmusił go do zrewidowania stanowiska. Złazcza, iż koalicja rządowa nie jest w brytyjskiej praktyce politycznej czynem wyjątkowym. Od roku 1908, a więc od konstytucyjnego określenia funkcji premiera, sześć razy powoływano w Zjednoczonym Królestwie rząd koalicyjny; ponadto pięć razy tworzyli gabinet labu-ryści, siedem razy misja ta przypadła w udziale konserwatystom.

Rezultat obecnych wyborów jest porażką torysów i Heatha. W rozwiązanej niedawno Izbie Gmin Partia Konserwatywna dysponowała 322 miejscami, obecnie uzyskała ich 296. Wynik wyborów potwierdza więc, iż konserwatyści, doprowadzając do bezprzykładnie ostrego napięcia społeczno-klasowego swoją polityką konfrontacji z klasą robotniczą i strategią przerzucania kosztów inflacji na barki ludzi pracy, utracili zaufanie społeczeństwa. W każdym bądź razie najszybszych jęgo kregów, które dotknięte zostały bezpośrednio skutkami kryzysu, nie mającego sobie równego w powojennej historii gospodarczej Albionu.

Wyборы wykazały natomiast wzrost popularności Partii Pracy, która znacznie radykalizowała swe poglądy. Podstawowe znaczenie odegrała tu niewątpliwie zapowiedź laburzystów energicznej walki z inflacją, wprowadzenia ścisłej kontroli cen, współpracy ze związkami zawodowymi, roz-budowy świadczeń społecznych i demokro-tyzacji szkolnictwa. Jeśli ów program nie zapewni partii laburzystowskiej lepszych niż uzyskane efektów, to wynika to ponie-kąd z faktu, iż także ta partia w przeszłości, w czasie sprawowania władzy, nie spełniała oczekiwań wyborców.

Zasadę „Gdzie dwóch się bije tam trzeci korzysta” odnieść można do trzeciego uczestnika wyborczych zmagań — liberalów.

Partia Jeremy Thorpe'a nie odniosła wpraw-dzie spektakularnego sukcesu w wyborach, ale spokojnie „językiem u wagi”. Wobec utraty bezwzględnej większości w Izbie Gmin przez konserwatystów i nieuzyskania jej przez laburzystów, mandaty liberalów mieć mogą dla obu partii decydujące zna-czenie. Tak więc renesans liberalów ozna-cza powrót do trójpartyjnego układu sił w brytyjskim parlamencie, sytuacji nie notowanej od lat ponad trzydziestu.

Znamienne, iż liczba mandatów uzyska-nych przez Partię Liberalną, nie obrazuje faktycznej liczby oddanych na nią głosów (ponad 6 milionów na 40 milionów up-aw-nionych do głosowania). Wynika to ze specyfiki brytyjskiego systemu wyborczego. Zapewniając w każdym z okręgów wybor-czych mandat tylko jednemu z kandyda-tów, który uzyskał największą liczbę gło-sów, system ten dopasowany jest do ukła-du dwupartyjnego, stąd większość parla-mentarna nie zawsze jest odzwierciedle-niem rzeczywistych podziałów wśród wy-borców.

Sytuacja, jaka się wytworzyła w Wielkiej Brytanii w wyniku wyborów nie jest więc całkiem oczywista. Znany jest wprawdzie układ sił w nowo wybranym parlamencie, znane są programy reprezentowane przez poszczególne partie. Najbliższe dni powinny przynieść odpowiedź na pytanie jak ukształtuje się skład nowego rządu. Wszak-że wobec braku zdecydowanej przewagi w parlamencie jednej z partii, stanse for-sowania na dłuższą metę jakiegokolwiek polityki są znikome, a więc kwestia jaka dra-gie obierze Wielka Brytania w skomplikowa-nej sytuacji wewnętrznej, pozostaje nadal otwarta.

JERZY WALASEK

Wielkopolska młodzież kontynuuje Wiosnę Czynów

Coraz więcej młodych włącza się do Młodzieżowej Wiosny Czynów, zainicjowanej przez Radę Wojewódzką Federacji Członków Organizacji Młodzież Polskiej w Poznaniu. W podjętych zobowiązaniach młodzież deklaruje zwiększenie produkcji, przyspieszenie realizacji różnych inwestycji i wykonanie rozmaitych prac porządkowych w miastach i na wsi.

W Koninie małych dzisiaj na niedzielę do pracy przeszło 5300 członków organizacji młodzieżowych, w tym około 3 000 harcerzy. Wśród ciekawych inicjatyw, w tym około 400 ZMS-owców i harcerzy zadeklarowało udział przy budowie Stadionu XXX-Lecia PRL oraz odcinka trasy E-8.

Różnorodne efekty przyniesie czyn młodzieży w Gostyniu i powiecie. Chodzi tu m. in. o kontynuację w dniu

Z Kotlina

- Napoje z mango
- Sałatka warzywna
- Pasta „tomatic”

Pełną parą pracują Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Kotlinie. W styczniu i lutym rozmiary sprzedanej produkcji były tam o 26 procent większe, niż przed rokiem. Przezroczyste nagromadzenie jesiennych wystawczających zapasów surowca spowodowało, że produkcja przebiega rytmicznie i sprawnie, a ponad 80 procent całego przyrostu produkcji uzyskuje się dzięki wzrostowi wydajności pracy.

Aktualnie Zakłady w Kotlinie wytwarzają smaczne soki słodzone i pomidorowo-ogórkowe, dżemy, powidlą, sałatkę warzywną oraz sześć odmian żup regeneracyjnych. Dla uczczenia 30-lecia PRL załoga za mierza wzbogacić asortyment produkcji o napoje z mango i obiadową pastę z pomidorów, pod nazwą „tomatic”. Po stanowiła też zwiększyć produkcję innych, poszukiwanych na rynku produktów.

W minionym tygodniu pracowników kotlińskich zakładów otrzymali nagrody z funduszu zakładowego. Były one średnio o 350 złotych większe od ubiegłorocznych.

W zakładach trwa konkurs na kulturę i estetykę działów, wydziałów i stanowisk roboczych. Bierze w nim udział cała załoga. 8 marca, z okazji Święta Kobiet, zostaną uruchomione zmodernizowane: jadalnia i bufet. (pch)

Aby zaprenumerować „Głos”...

...należy wpłacić odpowiednią kwotę na konto Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa - Książka - Ruch”, 60-813 Poznań, ul. Zwierzyniecka 9, PKO nr 5-6-151.

Zakładamy na prenumeratę „Głosu Wielkopolskiego” przyjmują także listonosze lub obwodowe urzędy pocztowe.

Obecnie można sobie zapewnić prenumeratę miesięczną i kwartalną. Opłata za miesiąc wynosi 17,50 zł, za kwartał - 52 zł.

Prenumerata „Głosu Wielkopolskiego” jest nieograniczona.

POGODA

Pogoda bezchmurna lub zachmurzenie niewielkie, tylko na południowym zachodzie i zachodzie możliwy wzrost zachmurzenia do dużego i miejscami możliwe opady deszczu. Temperatura maksymalna od 4 st. na wschodzie, do 6 st. w centrum i 8 st. lokalnie na południu i zachodzie. Wiatry umiarkowane i dość silne przeważnie z kierunków południowo-wschodnich.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Zbyszek Kruszone

Wprowadzanie dodatkowych dni wolnych od pracy

Za niespełna trzy miesiące, 25 maja, przypada na sobota, pierwsza z sześciu, jakie możemy otrzymać w tym roku. Nie jest to, wcale termin odległy, zważywszy, że dodatkowe dni wolne od pracy muszą być dobrze przygotowane zarówno od strony produkcyjno-ekonomicznej, jak i pod kątem potrzeb społeczeństwa. Zakłady zostały w związku z tym zobowiązane do spełnienia wyrażone określonych warunków.

W Żninie odnaleziono album o Powstaniu Wielkopolskim

W Żninie odnaleziono album pamiątkowy powstańców wielkopolskich, wydany w roku 1938. Wydobyto go spod podłogi jednego z domów, gdzie schowany został przed okupantem hitlerowskim.

Odnaleziony album zawiera m. in. kilkadziesiąt zdjęć powstańców wielkopolskich pochodzących ze Żnina oraz ich żyjących. Album przekazany żnińskiemu kołu ZBoWiD wzbogaci zbiory tamtejszego muzeum PTTK. (PAP)

Podwyżki cen hamują rozwój Włoch

Szybki wzrost cen i stały spadek wartości pieniądza są zjawiskami powszechnymi w całym świecie zachodnim. We Włoszech, wstrząsanych od dawna wewnętrznym kryzysem gospodarczo-społecznym, na który nałożył się szerszy kryzys walutowy i energetyczny, zjawisko to przybrało jednak ostrzejsze objawy, wywołując głębokie ujemne skutki i zagrażając nie tylko poziomowi życia mas pracujących, ale i perspektywom rozwoju kraju.

Podwyżki spowodowały przede wszystkim zahamowanie spożycia w wielu podstawowych dziedzinach. Tak np. podniesienie w okresie ostatniego roku o około 30 proc. cen ryżu zmusiło przeciętnego obywatela do znacznego zmniejszenia konsumpcji tego artykułu, a więc gorszego odżywiania się. Mimo to w ostatnim tygodniu znowu podniesiono ceny w dlin i konserw, co równocześnie jest ujemnym wyrazem inflacji.

Inny zasadniczy problem wiążący się z podwyżkami dotyczy sprawiedliwego podziału dochodu narodowego. Jaskrawym dowodem wykorzystywania kryzysu przez koła wielokapitałistyczne w celu dodatkowego zwiększenia swoich zysków może być sprawa rop naftowej. Jej ceny rzeczywiście wzrosły. Jednakże ceny produktów gotowych, jak benzyna czy olejowy, podniosły się we Włoszech o wiele bardziej niż ceny ropy surowej.

Podwyżki cen i związana z nimi konieczność oszczędności ujawniły również podstawowe braki samej struktury gospodarczej włoskiego kapitalizmu, polegające na sztucznym rozdęciu konsumpcji indywidualnej na niekorzyść konsumpcji zbiorowej. Postępowym działaczom gospodarczym Włoch od lat było wiadomo, że rozwój go spodarczy kraju sprzyjał w wieloletnich podjętych podjęciu, nie zaś ograniczeniu, dysproporcji w tym zakresie.

Wspaniałe włoskie autostrady są oczywiście piękną rzeczą, ale żaden kraj nie ma nieograniczonych możliwości inwestycyjnych. Jeżeli więc wydatkowano wiele miliardów dolarów na owe autostrady, sprzyjające rozwojowi indywidualnej motoryzacji, a więc podnoszące obroty przemysłu samochodowego, to nie było pienię-

dzy na inwestycje kolejowe, na szpitale, szkoły i przede wszystkim - na komunikację miejską. Obecnie, kiedy zwiększono się zainteresowanie usługami komunikacji miejskiej - na tle kryzysu paliwowego - okazało się, że nie jest ona w stanie sprostać swym zadaniom, że samemu tylko Włochom trzeba 30 tys. dodatkowych autobusów.

Podobna sytuacja jest w szpitalnictwie. W Rzymie ponad połowa łóżek szpitalnych znajduje się w prywatnych, bardzo kosztownych klinikach. Nie lepiej wygląda sprawa budownictwa mieszkaniowego. W samym Rzymie istnieje około 60 tys. pustych luksusowych apartamentów, najchętniej nowych. Nie znajdują one lokatorów. Równocześnie dziesiątki tysięcy osób mieszka w barakach i slumsach, a trzy razy tyle - w lokalach nie nadających się do zamieszkania ze względów sanitarnych czy zdrowotnych.

Wszystkie te czynniki powodują, że włoski świat pracy, który ponosi przeciętnie niemal wszystkie konsekwencje błyskawicznie rosnącej drożyzny, nie nastawia się w swej walce społecznej i politycznej przede wszystkim na zniwelowanie wzrostu kosztów utrzymania przy pomocy podwyżek płac, lecz na zmuszenie klasy rządzącej do przekształcania modelu gospodarczego, na usunięcie politycznych, społecznych i strukturalnych przyczyn zła i stworzenie przez to warunków dla przełamania kryzysu. (PAP)

Dymisja rządu

W sobotę po zakończeniu posiedzenia Rady Ministrów, zakomunikowano oficjalnie w Rzymie, że rząd włoski podał się do dymisji. (PAP)

Dla ogromnej większości pracowników gospodarki uspołecznionej, tych, którzy są zatrudnieni w wymiarze 46 godzin tygodniowo, będą to dni wolne bez obowiązku odpracowania równoważnej liczby godzin. Nie oznacza to jednak, że każdy zakład otrzyma wolną sobotę bez odpowiedniego wzrostu wydajności pracy i po czynach organizacyjno-technicznych, które pozwolą z góry uzupełnić straty w produkcji. Jakie mogłyby nastąpić w rezultacie dnia wolnego. Podstawowymi warunkami wprowadzenia wolnych sobót są: wykonanie w okresie poprzedzającym dzień zadań planowych i zobowiązań dodatkowych w pełni pokrywających ubytek czasu pracy oraz osiągnięcie założonych relacji ekonomicznych i wyników finansowych. Nie może to nastąpić drogą wzrostu zatrudnienia lub godzin nadliczbowych.

Czy wolne soboty przysługują będą pracownikom, którzy już korzystają z dodatkowych wolnych dni w ramach 46-godzinnego tygodnia pracy? Chodzi tu m. in. o zatrudnionych w systemie pracy czterobrygadowym, czy też w systemie pracy trzyzmiannowej ze zlikwidowaną trzecią zmianą w soboty, jak np. w przemyśle włókienniczym. W myśl przepisów wolne soboty nie przysługują tym grupom, które korzystają już z wolnych dni w liczbie nie mniejszej niż 6 w br. i 12 w roku przyszłym. Natomiast, jeśli korzystają z tych dni w liczbie mniejszej niż określona w ustawie, to w przyszłym roku, a więc np. korzystają już z dwóch wolnych dni w roku, będą mogli otrzymać w br. dodatkowo 4 wolne soboty, oczywiście pod warunkiem spełnienia wspomnianych wyżej kryteriów.

Na jakich zasadach będą mogli otrzymać wolne soboty pracownicy zatrudnieni w wymiarze czasu krótszym od obowiązujących powszechnie 46 godzin w tygodniu? Tu warunkiem jest dokonanie odpowiednich zmian w rozkładzie czasu pracy, ale bez skracania jego obowiązującego wymiaru. Zmiany te powinny być tak po myślane, by nie prowadziły do wydłużania dnia pracy w zasadzie ponad 8 godzin oraz by nie powodowały zakłóceń w organizacji pracy zakładów i instytucji, ani w życiu codziennym pracowników.

Wszystkie dodatkowe dni

wolne wyznaczone na ten rok przypadają w soboty. Jest to jednak wytyczna ogólna, od której mogą być odstępstwa uzasadnione potrzebą utrzymania normalnego rytmu działalności gospodarczej, zaspokajania codziennych potrzeb społeczeństwa oraz względami organizacyjnymi. A zatem wolne dni w innych terminach mogą otrzymać np. zakłady pracujące w ruchu ciągłym i wielozmianowym, pracownicy szkolnictwa, handlu, gastronomii, komunikacji, służby zdrowia, teatrów i kin oraz innych placówek kulturalnych i usługowych. (PAP)

Praktyczna

Kult broni

W Stanach Zjednoczonych kwitnie wprost handel wszelkiego rodzaju bronią. Po zamordowaniu prezydenta Johna Kennedy'ego w 1963 roku, a pięć lat później - jego brata Roberta, usiłowane przez sorsować ustawę o zakazie sprzedaży i nabywania broni. Ale wszystkie te przedsięwzięcia spływały na niczym.

Doszło wreszcie do tego, że tylko w 1972 roku w tym „kraju nieograniczonych możliwości” znalazło się na rynku - 3,5 mln sztuk wszelkiego rodzaju broni. Skutki tego nie dały na siebie czekać: dwie trzecie z ogółu 18 520 morderstw popełniono przy pomocy broni palnej. W porównaniu z okresem sprzed pięciu lat (rok 1967) stanowi to wzrost o 59 proc. A jeśli liczyć tylko „liczne” napady, to ich liczba dokonana przy pomocy broni palnej, wykazuje aż 85-procentowy wzrost.

Zwolennicy wprowadzenia ograniczeń w handlu bronią liczą obecnie na rok 1975, na który zapowiedziano znowu dyskusję nad projektem odpowiedniej ustawy. Od projektu do jego realizacji pozostaje jednak daleka droga. Tym dalsza, że sam przewodniczący Komisji prawnej Izby Reprezentantów nie wahał się usprawiedliwiać stwierdzenia: „W naszym kraju panuje przecież kultura broni”. Ta wypowiedź obliczona jest chyba na to, by członkowie tej komisji z należytą przecznością odnieśli się do tej kwestii. By pamiętali - jak to im lubie nie przypominało - że liczebnie największą organizacją w USA jest przecież związek... strzelecki. (tk)

Drobnicowiec dla PLO

2 bm. w Stoczni Gdańskiej im. Lenina położono stępkę pod pierwszy motorowiec przeznaczony na linię fińską gdynińskiego armatora - PLO. Ten nowoczesny drobnicowiec o nośności 3,5 tys. ton posiadać będzie wzmocnienia przeciwlodowe najwyższej klasy. Silnik o mocy 3900 KM zapewni jednostce prędkość 14 węzłów. Statek będzie przystosowany do przewozu kontenerów oraz innych ładunków.

Zjazd kobiet wietnamskich

W sobotę przybyła do Hanoi duża grupa delegacji zagranicznych na rozpoczynający się w niedzielę XIV zjazd kobiet wietnamskich. Delegacji kobiet polskich przewodniczy H. Skibniewska.

H. Bumedien w Phenianie

Na zaproszenie prezydenta KRI-D, Kim Irena, w sobotę przybył do Pheniana z wizytą państwowa przewodnicząca Rady Rewolucyjnej, premier Algierii, Huari Bumedien.

Młodzi dziennikarze w Kairze

Na zaproszenie KC Organizacji Socjalistycznej Młodzieży ARE

przybyła do stolicy Egiptu międzynarodowa delegacja prasy młodzieżowej. W jej skład wchodzi dziennikarze z Bułgarii, Czechosłowacji, Finlandii, Francji, NRD, Polski, Rumunii, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego.

Przekazanie władzy w Birmie

Jak podała rozgłośnia radiowa w Rangunie, premier Birmy

PAP RADIO-INFO-WE-TELEFONEM
RADIO-INFO-WE-TELEFONEM
RADIO-INFO-WE-TELEFONEM
RADIO-INFO-WE-TELEFONEM
RADIO-INFO-WE-TELEFONEM
RADIO-INFO-WE-TELEFONEM
RADIO-INFO-WE-TELEFONEM
RADIO-INFO-WE-TELEFONEM
RADIO-INFO-WE-TELEFONEM
RADIO-INFO-WE-TELEFONEM

U Ne Win zakomunikował w sobotę, że w 12 lat po przejęciu przez niego władzy 2 marca 1962 r., kierowana przezeń rada rewolucyjna przekazuje władzę zgromadzeniu narodowemu.

Napięcie w Etiopii

W stolicy Etiopii jednostki czarne dywizji piechoty nadal kontrolują najważniejsze punkty miasta, patrolując ulice oraz łączące Addis Abebę z prowincją. W rełkach zbuntowanych oddziałów wojskowych znajdują się: miasto Asmara i port Massaua. Według

KRONIKA DNIA

Doskonalenie centralnej kadry kierowniczej

W Ośrodku Doskonalenia Kadr Kierowniczych przy KC PZPR zakończył się 2-tygodniowy kurs dla centralnej kadry kierowniczej. Uczestnikami szkolenia byli zastępcy kierowników wydziałów KC, wiceministrowie, zastępcy kierowników urzędów centralnych, sekretarze KW i wicejowodowie.

Tematyka zajęć obejmowała wgląd w problemy realizacji programu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju oraz wybrane zagadnienia marksistowsko-leninowskiej teorii funkcjonowania państwa i państwa. Dużo uwagi poświęcono problemom doskonalenia systemu zarządzania oraz kierunkom i metodom intensyfikacji procesów rozwoju społeczno-gospodarczego i podnoszenia efektywności zarządzania.

Wykłady i dyskusje prowadzone były przez wybitnych naukowców oraz działaczy politycznych i gospodarczych. Kurs ten zainaugurował cykl przedsięwzięć szkoleniowych dla centralnej kadry kierowniczej, przewidzianych w 1974 r. uchwałą Biura Politycznego KC z listopada ub. r. w sprawie partyjnego systemu doskonalenia kadr kierowniczych. PAP

Polsko-czechosłowackie rozmowy gospodarcze

W Polsce przebiegają przedstawicielstwo czechosłowackiej misji gospodarczej. Celem ich pobytu jest zapoznanie się z naszymi doświadczeniami w dziedzinie produkcji maszyn budowlano-drogowych i dzwigowo-transportowych, a także zbadanie możliwości umocnienia wzajemnych więzi kooperacyjnych i specjalizacyjnych w tej branży przemysłowej.

2 bm. przedstawicielstwo misji spotkał się z ministrem handlu zagranicznego PRL. Pozytywnie ocenili swój pobyt w Polsce oraz wyniki rozmów z producentami maszyn i kierownictwem zainteresowanych resortów gospodarczych.

Wnioski z pobytu misji gospodarczej CSRS będą rozpatrzone przez stałe grupy robocze działające w ramach polsko-czechosłowackiego komitetu współpracy go spodarczej i naukowo-technicznej. PAP

Do szkoły - przyczepą „Jelca”

W sobotę w Jelczaniskich Zakładach Samochodowych w imieniu załogi i gospodarzy regionu I sekretarz KW PZPR we Wrocławiu Ludwik Drożdż wręczył ministrowi Kubyśowi i wychowanki - Jeremu Kuberskiemu akt przekazania pierwszych 10 specjalnych przyczep autobusowych wyprodukowanych w czynie 30-lecia przez załogę „Jelca” i przeznaczonych do przewozu dzieci gminnych szkół zbiorczych. W pierwszym półroczu br. załoga „Jelca” wyprodukuje dodatkowo 100 takich przyczep. (PAP)

ostatnie doniesienie w sobotę w stolicy Etiopii w okolicy uniwersytetu doszło do nowych demonstracji.

Rozmowy NRD - NRF

W Bonn ogłoszono krótki komunikat o kolejnych rozmowach przedstawicieli rządów NRD i NRF na temat współpracy w dziedzinie telekomunikacji i usług pocztowych. Rozmowy toczyły się w stolicy NRF 28 lutego i 1 marca. Delegacje przygotowują projekt porozumienia w tej sprawie.

Strajk w W. Brytanii

W nocy z 1 na 2 bm., Brytyjskie Linie Lotnicze odwołały wszystkie swoje europejskie loty, aż do godz. 24.00 w sobotę. W sumie odwołano 110 lotów, co dotknęło bezpośrednio 5 tys. pasażerów, udających się na kontynent. Przyczyną odwołania lotów jest strajk około 400 mechaników, zatrudnionych na londyńskim lotnisku Heathrow, domagających się zmian w strukturze płac za pracę zmianową.

Aresztowania w Chile

Agencja Reutersa informuje, że w piątek aresztowano w stolicy Chile 15 osób. Aresztowań tych dokonano po 15 minutowej strzelaninie między żołnierzami junty, a uczestnikami tajnego zebrań członków „ruchu oporu, w jednym z domów w Santiago.

GŁOS WIELKOPOLSKI. Poznań ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Marian Flejsierowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (redaktor redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelnny), Zbigniew Szumowski, Jerzy Wolasek.

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18 Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18 Sekretarz redakcji 648-85 Dział miejski 659-39 Redakcja nocna 430-73 i 453-31 Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa - Książka - Ruch” - Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Reklamy nie zamawiających nie zwracamy. Druk PZG im. M. Kasprzaka - Poznań

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł), przyjmuje za pośrednictwem blankietów PKO i Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa - Książka - Ruch” ul. Zwierzyniecka 9. 60-813 Poznań, na konto PKO nr 5-6-151, ponadto listonosze i urzędy pocztowe. Indeks nr 35029

UCZYŁA NAS HISTORIA

Jeżeli prawdą jest, że historia jest nauczycielem życia — to dla nas dla narodu polskiego była ona surowym pedagogiem. Gdy jednak dziś, z perspektywy ostatniego trzydziestolecia i na tle głębokiej dyskusji przeprowadzonej na ostatnim plenum KC PZPR, dyskusji będącej swobodą zadumy nad dawną i niedawną przeszłością i wyzwaniem przyszłości — otóż gdy dziś patrzymy na te dzieje, możemy chyba powiedzieć, że staliśmy się pojętnymi uczniami. Bolesne, nieraz tragiczne doświadczenia przeszłości, okaleczające ciosy wydarzeń — stały się zarodem nowego lepszego życia.

To już lelewelowska organizacja „Zemsta Ludu” mówiła o konieczności „władztwa ludu nad Odrą i Wisłą”, o potrzebie łaczenia walki narodowej z klasową, zaś sam on myśliciel wołał, że „magnateria ziemie na Z-chodzie utraciła — lud je odzyszcze!”. Owo głębokie rozumienie bezpośrednich i najsilniejszych związków sprawy narodowej z ludową, patriotyzmu z internacjonalizmem, sprawiedliwości dziełowej ze sprawiedliwością społeczną — to warzyło też wszystkim poczynaniom polskich patriotów-rewolucionistów, bołownikom demokratycznego ruchu oporu w latach nocy okupacyjnej, żołnierzom wszystkich frontów walki o Polskę.

Krwawy zapłaciłmy rachunek za prawo do życia w wolności; naród polski znalazł się na krawędzi zbiorowej zagłady. Ale właśnie wtedy w owych najtragiczniejszych dniach tysiąclecia państwowości polskiej — jak światło nadziei — towarzyszyła jego najlepszym synom świadomość jedynej, ostatniej bodaj szansy: Polska może ocaleć i ostać się jedynie jako państwo „władztwa ludu” — państwo przyjazne ludom innym, państwo sprawiedliwości społecznej. Walka u boku armii radzieckiej zwycięsko zmagającej się z wrzącym faszyzmem, walka pod sztandarami wyzwolenia narodowego i społecznego, walka na szlaku najkrótszym ku wolności — oto wniosek tamtych dni.

Braterstwo broni zrodzone w tych krwawych bojach toczonych bohaterstwo u boku Armii Czerwonej — zrodziło sojusz w braterstwie ideowym, sojusz politycznej przynależności i wspólpracy, sojusz dający gwarancje pokojowego istnienia państwowości polskiej i życia narodu w granicach zawierających

macierzyste ziemie polskie. Zasady internacjonalizmu proletariackiego, wyrażane już ongi w ideach dekabrystów i rewolucionistów polskich i rosyjskich, wcielone w praktykę polityki odrodzonego państwa polskiego sprawiły ów cud historyczny, jakim są pokójowe, przyjazne granice wszystkich krańców Polski. Zwycięstwo sił postępu i demokracji, zwycięstwo rewolucji społecznej w Europie środkowej sprawiło że faktem stały się prorocze słowa postępowego poety niemieckiego okresu Wiosny Ludów Georga Herwega: „nie ma wolnej Polski bez wolnych Niemiec — nie ma wolnych Niemiec bez wolnej Polski”. Istnieje, zrodzona z krwawego boju i zbrojnego czynu Polska Ludowa, państwo wolne w najgłębszym, wewnętrznym sensie, i istnieje Niemiecka Republika Demokratyczna, państwo budujące pokój, wolne od militarizmu i nacjonalizmu, państwo, istniejące jako państwo przyjaznego sąsiada.

Tak oto — jak pioska tezy przyjęte podczas XIII Plenum KC, w wieku XX, ukazały się dwa bieguny dziełów polskich: u progu wieku — niewola, bieda, zacofanie, niewola narodowa i klasowa, brak historycznej perspektywy — dziś państwo realizujące wizję wysokiego rozwoju, dobrobytu, postępu i sprawiedliwości społecznej, państwo przyjaźni ze wszystkimi sąsiadami, państwo spokojnych granic i pokojowej współpracy odważnie podejmujące wyzwanie przyszłości.

Historyczne są rezultaty orężnego zwycięstwa. Bez wątpienia: ten militarny Grunwald roku 1945 stał się również Grunwaldem politycznym nad imperializmem i nad słabością wewnętrzną. Do wielkich akt

wów tego zwycięstwa należy jedność narodu skupionego wokół programu partii, programu jednako patriotycznego, jak internacjonalistycznego, programu odbudowy i głębokiej przebudowy życia w pokojowej pracy. Oni Wyspiański wołał o ducha, który by pobudził siły, olbrzymie siły drzemające w narodzie: to Partia, jej program, perspektywa ukazana na rodowi, wyzwoliły go z pęt niewoli własnej i obcej.

Właśnie świadomość owej jedynej szansy: jedynej w sytuacji zagrożenia biologicznego całego narodu i jedynej historycznie — zmobilizowała na ród. Uczyła nas historia — przyjęliśmy jej nauki. Sojusz i braterska współpraca ze Związkiem Radzieckim, które zapewniły nam wyzwolenie, życie, pokójowy rozwój, poczucie bezpieczeństwa — stały się fundamentem niepodległego państwa i działania Polaków. Współpraca z krajami wspólnoty socjalistycznej, dobrosąsiedzkie stosunki w miejsce krwawych, zadrażnionych niespokojnych granic i napięć — to owoc tego wyzwolenia. Życie w gnieździe praocjów na macierzystych ziemiach Polski która powstała nad Wartą ku Odrze i Wiśle, i życie we własnym narodowym gronie — to również historyczny owoc zwycięstwa i realizacji programu partii, owoc ukwiecony zdobyczami trudu narodowego całego trzydziestolecia.

Wyzwanie przyszłości — to wyzwanie pokojowego współżycia i współzawodnictwa Polska Ludowa spokojnie stawia mu czoła. Dorobek trzydziestolecia daje pewność: program Partii jest programem pokojowego jutra i pokojowego rozwoju.

EDMUND MĘCLEWSKI

Sala Malinowa Pałacu Działyńskich w Poznaniu pękała w szwach. Mimo nie najbardziej w końcu zachęcającego tematu odczytu („Wybrane problemy z dziedziny filozofii ochrony przyrody”), osoba wykładowcy przyciągnęła kilkusetosobowe audytorium. Prof. dr Wiktor Zin — jedna z najbardziej lubianych postaci polskiej telewizji, w sposób sobie jedynie właściwy — łącząc ogromną wiedzę z talentem gawędziarza i rysownika — przedstawił temat. Niecodzienne spotkanie zakończyła burza oklasków. Parę minut później, po odczekaniu obłożenia profesora przez łowców autografów (koniecznie z rysunkiem) możemy porozmawiać.

— Temat odczytu brzmiał w zestawieniu z osobą wykładów — czy doś nieoczekiwanie. Problematyką tą zajmuje się pan profesor zawodowo czy to za-sadznie hobby?

Nielatwo mi odpowiedzieć. Problematykę związaną z ochroną przyrody i kształtowaniem naszego środowiska wykładam w kilku szkołach wyższych i na szeregu studiów podyplomowych. Napisałem parę prac naukowych, które zajmują się zmianami zachodzącymi w środowisku atmosfery i gleby, a gromadzącymi zagrożenie zabytkom. Ta problematyka ściśle wiąże się z moją działalnością.

— Wróćmy jednak do pana zainteresowań pozazawodowych.

Z wykształcenia jestem architektem, ale poza tym interesuje mnie szereg dziedzin ludzkiej działalności. Zazdroścę żyjącym przed czterema wiekami. Wtedy jeszcze człowiek mógł być omnibusem, mógł wiedzieć dużo o różnych dziedzinach. Dziś żyjemy w czasie rozdrobnionej specjalizacji. Nie ukrywam, że jak tylko potrafię, staram się nie ograniczać do wąskiej wiedzy. Chcę wiedzieć i rozumieć to, co ciekawe i piękne, choć nie zawsze należące do sfery mojej specjalności.

— Co skłoniło pana profesora do występowania przed kamerami telewizyjnymi?

— To nie była decyzja przemyślana, obliczona na wielkie efekty. Istniał kiedyś Telewi-

Podziwiam Poznań

Rozmowa z prof. dr. Wiktorem Zinem

zyjny Klub „Pod Smokiem”, przeznaczony dla młodzieży. Zaczęłam tam występować: rysować i mówić. O dziwo otrzymałam dużo listów, jednak „od ludzi starszych. Później nadeszło „piórko i węgiel”. Jestem starym, bo jedenastoletnim, jak by tu powiedzieć „telewizyjnym człowiekiem”.

— Czy dzisiaj nie żałuje pan tej decyzji?

— O nie, telewizję pokochałam całym sercem, chociaż doceniam też jej złączyły. Dzięki tv przeżywam co dwa tygodnie osobliwe emocje. Ucieleśniam w ten sposób moje tęsknoty za teatrem.

— Pańskie różnorakie zajęcia (funkcja dziekana Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej, pedagoga, pracownika naukowego, popularyzatora architektury) są bardzo czasochłonne. Jak to pan wszystko zdąża robić?

— Owszem, zajęć mam dużo. Czy na wszystko znajduję czas? Jestem na stałym czasowym deficycie, chociaż znam wartość każdej minuty. Chciałbym, aby te minuty układały się w czas mądre wykorzystywane. Niestety, nie zawsze się to udaje. Często przesiaduję na posiedzeniach nudnych i niepotrzebnych. Gdy się znudzę zaczynam rysować. Bywa i tak, że na jednym zebraniu wykonam 30 rysunków. Co rysuję? Same tęsknoty. Za Puszczą Białowieską, za górami, za wnętrzami starych zamków. Bez tych rysunków byłoby mi dużo ciężiej.

— Kiedy zrodziły się zamiłowania pana do zabytków i rysowania?

— I rysowanie i tęsknoty za przebrzmiałym czasem pochodzą z bardzo młodego okresu. Zaczęły się nawet nie w szkole, lecz znacznie wcześniej.

— Nieczęsto odwiedza pan profesor Poznań, lecz radzi-bymy wiedzieć, czy jest w naszym mieście coś, co szczególnie pana przyciąga?

— Nie chcę, żeby to, co po-wiem zabrzmiało fałszywie, ale Poznań bardzo lubię. Polubi-



Prof. dr Wiktor Zin
Fot. — „Głos”

łem to miasto za sprawą swego mistrza i profesora Witolda Dalbora. On prezentował mi kiedyś ten uroczy gród i dziś, gdy w nim jestem, zdaje mi się, że nieżyjący już profesor towarzyszy mi. Poznań podziwiam za jego obłiwu urok i „prawdziwość”. Nie potrafię tego inaczej wyrazić, lecz miłość jest tutaj miłością, nienawiść — nienawiścią, czystość — czystością. Tak widzę to miasto, w którym renesans i klasycyzm spłótły się z sobą w niespotykany sposób, w którym teraźniejszość nie jest żadną makietą, lecz czymś maszynowym i solidnym.

— Udzielił pan mnóstwo wy-wia-ów. Ciekawe, czy jest tak-że pytanie, na które chciałby pan profesor odpowiedzieć, a którego nigdy dotąd panu nie zadano?

— ... Hm! Zostałem zasko-czony. Oto i ono: czy nie ża-luje pan życiowej koleiny, któ-rą toczy się wózek pańskiego życia?

— Prosimy zatem i o odpo-wiedź.

— Żałuję. Żałuję tego, że dzień dzisiejszy — pobytu w Poznaniu — już się koń-czy, że zasnowią go mgły za-pomnienia. Żałuję chwil minio-nych. Kocham je właśnie dla-tego, że przeszły. To predyspo-zycja charakteru.

Rozmawiał:
WOJCIECH NENTWIG

Kraterory gorącej planety

Merkury — najbliższa Słońcu „gorąca pla-neta”, na której dzien-ne temperatury dochodzą do 400 stopni — z trudem podda-wał się dotychczas obserwa-cjom astronomicznym. Uczeń oczekują obecnie na seans łącz-ności telewizyjnej z amerykań-ską sondą kosmiczną Mariner-10. W dniu 29 marca ma ona przekazać na Ziemię pierw-sze obrazy powierzchni plane-ty. Seansie takie będą się pow-tarzać w odstępach 7-mie-siecznych, ponieważ sonda we-szła na orbitę wokółsłoneczną.

Obserwacje teleskopowe Merkurego utrudnia jego po-łożenie w pobliżu Słońca, są one właściwie możliwe tylko w krótkich i rzadkich chwila-ch zaćmień. Pierwsze dane o powierzchni przyniosły obser-wacje radarowe: od 1965 r. wiadomo, że obrót planety wo-kół osi trwa 58,6 ziemskich dni. Ostatnio zakończono wielo-miesięczne obliczenia kompute-rowe, które przetworzyły in-formacje radarowe w zarzys ukształtowania powierzchni planety. Widoczne są na nich kraterory o średnicy 50 km i głą-bokości prawie 700 metrów.

Na poznańskich Winogradach



W nazwach ulic jak w so-czewce odbija się hi-storia miasta. Te wszy-stkie „Garbary”, „Piekary”, „Rybaki” z bezbłędą jed-noznacznością określają nie tylko topografię grodu, lecz zawierają też w sobie cen-ną informację czym trudni-li się niegdyś mieszkańcy wy-mienionych ulic. Nazwy te, obrosłe w wielowiekową tra-dycję są swego rodzaju tę-zykownym pomnikiem, god-nym ochrony w tym samym stopniu, co dęby rogałńskie. Tym większym smutkiem napawają mnie więc alarmu-jące doniesienia w postaci listów czytelników, że za-miast, dajmy na to ulicy Bednarskiej, pojawia się na-gle ulica Racjonalizatorów. Cenie bardzo tych ostatnich, ale proponuję mimo wszy-stko, by imieniem ich nazy-wać nowo powstające ulice w nowych osiedlach, zwła-szcza że w niektórych ru-dynkach to i owo przylało by się usprawnić.

Poznańskie ulice stosun-kowo obronna reka wyszły z zapędów nadgorliwość, choć w swoim czasie komuś przyszło np. do głowy, aby „komasować” nazwy tych ulic, które na oko stanowią jeden ciąg Właśnie — tylko „na oko”, ponieważ uzasad-nienia historyczne absolut-nie nie pozwalały na tego ro-dzaju porządk.

I tak, zniknęły z planu miasta ulice Rzeczypospoli-tej, Raczyńskich, Półwiejska. Nie wiadomo w imie-jach racji, jako że przecież niezależnie od nich istniały ulice Nowowiejskiego, Gar-bary, Dzierżyńskiego.

W komisji nazewnictwa poznańskich ulic działał chyba w swoim czasie lu-dzie dość roztrzępani i nie uznający żadnej hierarchii

cowską, ale o zgrozo, brak ulicy Krakowskiej! W ten sposób pierwsza stolica Pol-ski odziedziczyła się bezwiel-kiennie od trzeciej, mimo że w planie Krakowa ulica Poz-nańska figuruje. Skromna, bo skromna, ale zawsze. Mam więc niepionną nadzie-ję, że w najbliższej przysz-ści ten dług wobec Krakowa zostanie wyrównany.

Jeśli już mowa o „geogra-

doczekali się w Poznaniu ta-kie miasta jak Białogard, Czempin, Hrubieszów, Kra-snystaw, Międzyzdroje i Łob-żenica, natomiast grodów znacznie większych i bar-dziej znanych, takich jak Gorzów, Zabrze, Wałbrzych czy Grudziądz nie uświad-czysz.

Swoistym curiosum jest brak ulicy Wieniawskiego. W mieście międzynarodo-

sta. Nie ośmielam się oczy-wiście podważać kwalifika-cji, kto wie jednak, czy o-becność np. poety w tym gronie nie stanowiłaby isci-nej dla niego pomocy? Wer-szawa, i słusznie, szczyty się tak uroczymi nazwami ulic jak Kubusia Puchatka. Aga-wy. Przytyk, Przecinek — żeby tylko te nazwy wymie-nić — dlaczego my także nie możemy się zdobyć na odrobinę fantazji i wyobra-zi w tej mierze?

Nazwami miast i miaste-czek można oczywiście chrzcić ulice niemal w nie-skończoność, jako że sko-rodz tych nazw w atlasie da-je w tym względzie nieogra-niczone wprost możliwości.

Świadczy to jednak o dość schematycznym myśleniu tych, którzy decydują o na-zewnictwie ulic. Gdzie jak-gdzie, ale tu właśnie, fantazja i niebanalność nie kosztują.

A gdyby tak pogrzebać w annałach — wielu jeszcze za-służonych dla Poznania ru-dzi — uczonych, artystów, działaczy politycznych i in-terierzy nie ma w naszym gro-dzie swoich ulic. A przecież istnieje możliwość okazania im wdzięczności, by i z ni-mi przyszłe pokolenia nie o-beszły się po macoszemu.

WIKTOR KOŚCIERSKI

Łączepki

Rozważania uliczne

ważności. Mamy więc w na-szym grodzie ulice: Zgorze-lecką, Sulechowską, Skwie-ryńską, Słubicką — nie ma-my Zielonogórskiej, ani Lu-buskiej! Mamy ulice: Augu-stowską, Łomżyńską i Zim-browską — nie mamy Dia-łostockiej! Mamy ulice: Iwo-nicką, Kolbuszowską, Prze-worską, Sanocką — nie ma-my Rzeszowskiej! Mamy ulice: Krośniewicką, Pabianic-ką, Sieradzką, Wieluńską — nie mamy Łódzkiej.

Mamy wreszcie ulice: Ra-bczyńską, Wądowicką, Krze-szowiicką, Nowotarską, Ska-wińską, Olkuską, nawet Oj-

ficznych” nazwach ulic poz-nańskich... to zacytujmy go-m z komisji nazewnictwa choć wytknąć należy błąd: nazwa ulicy Kościerskiej mianowicie (przecznica ul. Dąbrowskiego na Woli) jest niezgodna z zasadami nasze-go języka. Przymiotnik bo-wiem od nazwy miasta „Ko-sciierzyna” brzmi „kościerski” a nie „kościerszyński”. Błąd ten z uporem jest powiela-ny w kolejnych planach Poz-nania i straszy ciągle na e-malowanych tablicach.

Aby zakończyć geogra-ficzny rozdział naszych rozwa-żeń, wspomnę, że ulic swych

wych konkursów skrzypco-wych jego imienia jest to szczególnie niezrozumiałe, zwłaszcza że nieraz pismo już na ten temat, w „Gło-sie” również.

Z nazwami tych nowych osiedli też zresztą są kłowa-ty. Jako szczególnie udatne uważam więc nazwy jedno-członowe — (Kosmonautów, Rzeczypospolitej), dłu-sze natomiast są po prostu nie-wygodne — i dla poczty, i dla samych mieszkańców.

W komisji nazewnictwa ulic zastadają podobno u-y-bitni znawcy naszego mia-

Przez pryzmat Budapesztu

S poglądną na węgierską współczesność przez pryzmat Budapesztu jest mniej ryzykowne niż w przypadku innych krajów; wszak co piąty obywatel tego kraju jest mieszkańcem stolicy. Z tego względu spostrzeżenia poczynione w węgierskiej metropolii, dotyczące warunków i stylu życia mają — wyjąwszy wieś — charakter uniwersalny.

W Budapeszcie zwraca uwagę masa turystów ze wszystkich stron Europy, w czym nie miały udziału m. in. Polacy. Ale cudzoziemców spotkać można w każdym zakątku Węgier: interesują się resztkami puszczy, ciepłymi wodami Balatonu, zabudkami prastarego Pecs (południe), czy urokami Egeru (północ). Autokary i samochody ze znakami rejestracyjnymi obejmującymi niemal cały alfabet stały się nieodłącznym elementem węgierskiego krajobrazu.

Bo też grubo ponad 5 milionów turystów odnotowały statystyki tego kraju w roku minionym, co oznacza, że jeden przybysz przypadał na dwu tubylców. Jeszcze dość daleko do osiągnięcia Hiszpanii, gdzie analogiczny wskaźnik ukształtował się ostatnio 1:1, ale Madziarzy nie dysponują przecież ani ciepłymi Andaluzyj, ani śródziemnomorskimi plażami. Trzeba im natomiast oddać, iż potrafią przyciągać turystów z pomocą szybko rozwijanej bazy hotelarskiej, znakomitej i smakowitej gastronomii, sieci modernizowanych dróg, sprawnie funkcjonującego handlu oferującego różnorodny wybór towarów.

Jako się rzekło, przybyszów spoza granic Węgry goszczą nie tylko nad swoim największym jeziorem i w swoim największym mieście. Oto na przykład Kecskemet, główny ośrodek najrozleglejszego okręgu w kraju — Baes Kiskun, ma sto położone 80 kilometrów na południe od Budapesztu. Ze wszech miar godne poznania. Stara, niepowtarzalna architektura i bardzo nowoczesne rozwiązania architektoniczne. Niezwykle dynamiczna społeczność: w ciągu ostatniego dziesięciolecia wzrosła z sześćdziesięciu do niemal dziewięćdziesięciu tysięcy. Dwie wyższe szkoły — ogrodnicza i techniczna, o których jeszcze przed czterdziestym latem w tym grodzie się nie śniło. Kryta

plywalnia, jakiej życzę każdemu z naszych miast. A wokół Kecskemet kraina winogrona mi i winem słynąca.

Pecs — najbardziej na południe wysunięta stolica okręgu chłubiąca się dwa tysiące lat liczącą historią i prawami miejskimi, nadanymi przez Rzymian. Bardzo ładne, pośród wzgórz, położenie. Dostojaństwo wieków, urok prastarego uniwersyteckiego grodu, mozaika kulturowych wpływów zaznaczająca się wyrażenie w architektonicznych kontrastach. Obok meczetu — dziewiętnastowieczne kamienice. Ze starą zabudową orientálną sąsiadują bloki nowo wznieszonego górniczego osiedla. Imponująca bryła katedry, zwanej „świątynią czterech wież”, której początki (ślady — w podziemiach) sięgają dziesiątowiecznych stulecia.

Ale ponad wszelkie uroki madziarskiej równiny, osiedli, miast południa i północy wyrasta — nie sama wielkością przyciąga — Budapeszt. Dwumilionowa stolica, która dawno zaczęła rany spowodowane miniołną wojną jak również tragicznymi wydarzeniami roku 1956, należy do miast niezapomnianych, dokąd pragnie się wracać, gdzie obcokrajowiec czuje się swojsko, pomimo kompletnej nieznajomości (rzecz niemal powszechna...) miejscowego języka. Nie wiem też, czy którakolwiek z europejskich — a może i światowych — stolic, może zaferować tak liczne źródła lecznicze i zapewnić równie dobre warunki wypoczynku mieszkańcom, nie mogącym z tych czy innych przyczyn opuścić miasta.

Dunaj jest w Budapeszcie bursą, ale flotyła tramwajów wodnych i wycieczkowych stateczków, wyspa Małgorzaty, rozciągająca się z okazałych mostów widok — czynią z rzeki wspaniałą oś, łączącą, a nie dzielącą, starą Budę z młodym Pesztem.

Można spędzić wiele dni, poznając prześliczne zakątki ogromnego kompleksu: wzgórze Gellerta — cytadela — pomnik wyzwolenia — zamek — stare miasto — kościół świętego Mateusza z sąsiednią basztą rybacką, Panorama stąd oglądana, pasmo Dunaju, poprzecinane mostowymi prześłami, na długo zapisują się w pamięci.

Nic to, że baszta rybacka nie jest w istocie rzeczą obiektem zabytkowym, a stare miasto mniej pieczołowicie odbudowane ze zniszczeń niż warszawskie. Całość się podoba; powódło się urbanistom, architektom, historykom sztuki, stworzyć w sercu Budapesztu zespół turystyczno-rekreacyjno-widokowo-wystawowy (wnętrza

odbudowywanego zamku), niezmienne przyciągający i przybyszów, i miejscowych.

W mieście nie ustają szeroko zakrojone roboty, zmierzające do ułatwienia ludziom życia. Wznosi się kolejny hotel, właśnie na starym mieście, tuż obok kościoła św. Mateusza. Buduje go konsern Hiltona, który przyjął uciążliwy warunek wkomponowania obiektu w stare mury, pozostałe po jakiejś szacownej budowli. Cieszy kształtami i funkcjonalnością całkowicie przebudowany dworzec południowy (Deli Palyaudvar), a nowa linia metra, przebiegająca pod Dunajem, zwraca uwagę umiarem i sensownością rozwiązań.

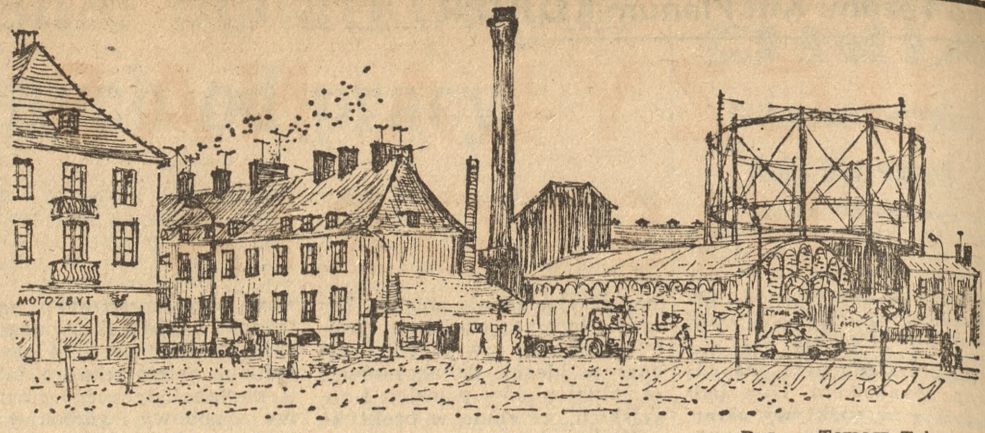
Budapeszt jest na swój sposób malowniczy, nie tylko ze względu na wzgórza Budy i Dunaj; przyciąga mu kolorystyka niezliczonego przybytki gastronomii, od sławnych i drogich — po skromne a przytulne knajpki i kawiarenki, często-gęsto grające w nich zespoły cygańskie. Bujne życie kulturalne. Miasto ma ponad 20 teatrów, których poziom — podobnie jak filmu — w ostatnich latach przyjęło się uważać za wysoce interesujący. W sali operki, usytuowanej w samym centrum w dziedzi „Troilusa i Kresyde” Szekspira, przedstawienie wybitne aktorsko i inscenizacyjnie. A przy znanej wielu rodakom (zakupili) Vaci utca, kameralna scena Pesti Színház, przyciąga od dłuższego czasu komplety widzów beztrojska sztuczka Cowarda „Wesoły duch”, do czego przyczynia się gra kilku ulubieńców budapeszteńskiej publiczności.

Elegancja i szyk toalet pań, ubiorów mężczyzn, obserwowane w teatralnych foyer, nie zmieniają faktu, iż Węgry — indywidualnie i jako społeczność — są skrzętni i oszczędni. W Budapeszcie kraja (atrakcją dla turystów) na niektórych liniach tramwajów, które u nas natychmiast poddano by kasacji; największe nawet fabryki prawie nie mają służbowych samochodów; urządzanie wnętrz obiektów administracyjnych różnego typu odbywa się przy daleko posuniętych ograniczeniach; najpowszechniej nabywanym przez Madziarów autem pozostaje „Trabant”.

Ale mam wątpliwości, czy Jacek Maziarz (*) miał rację charakteryzując Węgry jako ludzi, przedkładających jadoł ponad ubiór, na którym rzekomo oszczędzają. Raczej oszczędzają w ogóle. I dokonują wyborów: modna garderoba — samochód — zagraniczna turystyka — weekendowy domek...

WIEŚLAW PORZYCKI

*) „Polityka”, maj 1973.



Rys. — Tomasz Talarczyk

O powiadał mi Z. S., historyk, publicysta, wspaniale znający pierwsze dni poznania. Oprowdzał po Poznaniu generała Bakanowa. Szukał general — okna. Z niego obserwując, dowodził w 1945 roku bojem o most Chwaliszewski. To była noc, gdy zajęli budynek. Zresztą — tyle lat upłynęło... Nie pamiętał już, gdzie to było. Do piero, gdy zobaczył tę wieżę, ten wypust muru...

Szkoła, narożnik Estkowskiego — Garbar. Stara, o grubych murach, pełna załamań, arkad, niespodziewanych spiężeń. Wozy prowadzi mnie na trzecie piętro. Owo okienko na jawy sześciu mieści się — w sanitariatach. Historia była patetyczna nie w umiejscowieniu swoim. A przez okienko było widać most doskonale. Teraz — stoją przed szkołą dwa duże budynki — magazyny.

Tomasza proszę, żeby tam, na Chwaliszewie, miejsce rysunkiem ujął. ...Jest marzec 1974. Chodzę

Wędrując po Poznaniu

Mostu nie ma

— po rzece. Most postawiono nowy, rzeka innym korytem teraz płynie. Tutaj — zasypane po wodzie miejsce.

Schodzę z chodnika w nieznaczne obniżenie gruntu. Wala się jakieś puszki. Stoją jakieś niby bramki, teren gdzie rzeczny nurt był, słyszy dzieciom za boisko. Idę do końca obniżenia, przekraczam jezdnię. Tory tramwajowe tu prowadzą do nikąd, trasa komunikacyjna jest jeszcze w budowie. W dole — Warta. Schodzę nad rzekę. Ostroga z betonu ubija się w nią, jakieś stateczki, na lewo port. Z przeciwległego brzegu, od strony katedry, białe ptaki przy brzegu na wodzie, czarne — na zbroczu. Czymś spłoszone, podrywają się w górę razem, białocząrnym stadem. Idę ku no wemu, na wielkich filarach wspartemu mostowi. Prze-

chodzę pod nim, wychodzę — na Chwaliszewo.

Z.S.: „Boje o most Chwaliszewski były niezwykle ciężkie. Grupa radzieckich żołnierzy przedarła się po szczątkach wysadzzonego w powietrze mostu. Zostali wy bici do nogi...”

Ulica Czartoria. Ulica Tylna Chwaliszewo. Niedziszka, przestrzenna konstrukcja gazowni. Potem — miejsce, gdzie był most. Dawne balustrady brzożne, drewniane mostowy krzyż... Oniś, gdyś małym dzieckiem był — gdyś tędy jechał trolejbusy lek mnie ogarniał. Drewniany most cały drgał.

Podświadomie nad słuchając szumu płynącej rzeki...

Od strony ulicy Wielkiej prowadzone są roboty ziemne, jest wykop. Na wykopie położono drewnianą kładkę. BRAN

Dialog z Marią Wróblewską

Próba uśmiechu

S wój pierwszy w tym roku koncert prowadziła pani w tak okropnie zimowy, jesienno-deszczowy dzień...

— „W Koninie! Wielka orkiestra Mahlika, Kareńska, Koterska, Jaroszyńska, Cwynar, Wojnicki...”

— Zaproponowała pani wtedy uśmiech na zaciecie: aby wszyscy uśmiechnęli się do siebie nawzajem. I zrobiło się bardzo pogodnie na sali.

— Cieszę się, że pan to podpatrzył.

— Widziałem też panią za kulisami. Stremowana, ogromnie przejęta całym koncertem.

— Nie umiem inaczej. Czuję się za wszystkim odpowiedzialna, za to, co dzieje się na estradzie i poza nią. Lecz tak naprawdę to poza sceną nie umiałabym przewodzić ani kie-

rować. Po prostu brakłoby mi odwagi. Dlatego jestem pełna podziwu dla kobiet na kierowniczych stanowiskach.

— A jednak w roli spikerki odważnie i z uśmiechem patrzy pani w „bezduszną” i „bezlitosną” kamerę.

— Wyobrażam sobie wtedy nie miliony widzów, lecz jakąś miłą rodzinę — ludzi, dla których chciałabym być znajoma. Sama też jestem telewidzem i również mam swoje sympatie.

— Czy darzy pani tele-sympatią także siebie? Nie zawsze przecież pojawia się pani na ekranie „na żywo”...

— Wolę siebie nie oglądać...

— Nie lubi pani uśmiechać się do siebie?

— Skądże takie przypuszczenie?

— Z moich testów „próby uśmiechu”. Zdaje mi się nie-



Maria Wróblewska
Fot. — R. Zieliński

raz, że ludzie zapominają czasami się uśmiechać.

— Mnie też pan o to posadza?

— Oczywiście, że nie. Pan tak sympatycznie przypomina o uśmiechu...

Rozmawiał: ZBIGNIEW KOŚCIELAK

Norwid w Operze Wrocławskiej

W Operze Wrocławskiej odbyła się prapremiera opery wrocławskiego kompozytora Ryszarda Bukowskiego pt. „Pierścień wielkiej damy” według sztuki Cypriana Kamila Norwida. Libretto opracowała Maria Straszewska, która również reżyserowała spektakl. Tak więc, w okresie ostatnich ośmiu miesięcy Opera wrocławska wystawiła drugie, po „Magnusie” — Józefa Świdra, nowe dzieło polskiego kompozytora współczesnego.

— W nowoczesnym teatrze — stwierdza dyrektor Opery wrocławskiej Bolesław Janowski — muszą być podejmowane próby nowej syntezy słowa, muzyki i plastyki. Taki pogląd sprawiła, że właśnie we Wrocławiu — jednym z najżywniejszych ośrodków naszego życia muzycznego — narodziło się dzieło oparte na arcydziele słowa poetyckiego. Operę — kompozytor napisał na zamówienie Opery Wrocławskiej.

— „Pierścień wielkiej damy” — stwierdza kompozytor Ryszard Bukowski — jest dramatem muzycznym, w którym muzyka podporządkowana została słowu. Przeważa zdecydowanie recitativo odpowiedzi na melodyce wiersza Norwida.

Oprawa plastyczna — Stanisława Bakowskiego. Przedstawieniem premierowym dyrygował Andrzej Rozmarynowicz (DAR).

Praca wyróżniona II nagrodą w konkursie „Braterstwo broni”, zorganizowanym z okazji XXX-lecia Ludowego Wojska Polskiego przez redakcję „Głosu Wielkopolskiego”, przy współudziale TPPR, LOK, ZBoWiD oraz wydziału kultury i sztuki urzędów Wojewódzkiego i Miasta Poznania

(Znajomość opisanych poniżej faktów zawdzięcza pamięci czołgisty, plutonowego Władysława Stebelskiego, bohatera niniejszych „Zapisów”)

Marzec 1944, Radziwiłłów

Front już niedaleko. Po trzech latach okupacji siedzę w piwnicy starego, wołyńskiego domu z jakimiś ludźmi i liczę godziny. Dziecko płacze, starzec nuci cerkiewną pieśń. Godziny płyną znaczone eksplozjami pocisków nadchodzącego frontu. Po raz pierwszy cieszą mnie odgłosy bitwy. Za kilka dni będziemy już wolni. Pojadę do rodziców, odwiedzę Leduchów. Moja wieś przygotowuje się już pewnie do wiosny.

Październik 1944, Ułjanowsk nad Wołgą

Jesteśmy w polowej szkole pancernej w mieście Włodzimierza Iljicza. Dzisiaj, na zakończenie kilkumiesięcznej nauki, dostanę plutonowego. Specjalność: czołgista. Kategoria: A. Koniem jesienne

II nagroda w konkursie „Braterstwo broni”

Zapiski frontowe

ziemniaki, czekamy na maszynę ze wschodu, z drugiej strony Uralu, gdzie radziecy towarzysze uruchomili fabryki zbrojeniowe. Nasz front jest już pod Warszawą. Chciałbym walczyć. Instruktorami są radzieccy oficerowie; dobrze przygotowani do prowadzenia tej szkoły, frontowcy. Opowiadają o bitwach, zwycięstwach, pogodni. Kiedyż to nadejdzie? A tu jeszcze ciągle ćwiczenia: „padnij”, „repetuj broń”, „ognia”. A raczej: bardziej dźwięczne, bardziej twarde i wyraźne rosyjskie „agoń”. Powodzi się nam dobrze; kuchnia polowa, niedaleko miasto, Wołga. Za dwa dni kończą się dziesięć lat. Tymczasem uczyć się jeszcze ładować. Czołg musi być szybki i sprawnie karminy nabojami. Powiedziano nam już, że na terenie ZSRR jest więcej szkół pancernych i że są tam też Polacy. W przyszłości utworzą z nas brygadę pancerną.

Zima 1944/45, lasy sawińskie

Jesteśmy już w Polsce, niedaleko Lublina. Mamy swoje T-34, na wiosnę wyjedziemy

na front. Nowy God. Nowy Rok spędziłem na wspomnieniach. Byli ze mną przyszli frontowi koledzy, radzieccy czołgisti, polscy żołnierze. Tańczyliśmy i śpiewaliśmy. My: polkę, oni: katuszki; my: chodzonego, oni: gruzińskie prztytki. I ten młody Rosjanin w oficerskim mundurze, który tak iskrząco tułał, siarczyście tańczył na mrozie — podchodzi do naszej załogi i mówi łamaną polszczyzną: towarzysze, mienia zawut — Anatolij Lew, ja wasz komandir. I takie poznanie z porucznikiem Lwem, dowódcą naszego czołgu, przyszłym kolegą frontowym. Nie na baczość, po wojskowemu, ale w tańcu, przy śpiewie, jak Słowianie. Nasza załoga: por. Anatolij Lew, mechanik Janek Zdanowski i ja, działowy. Lew stracił w bitwie swoją załogę. Chciał walczyć i dostał zezwolenie z dowództwa na wstąpienie do oddziału polskiego. Niech walczy — powiedzieli. Niech uczy młodych Polaków.

17 kwietnia 1945, nad Nysą

Nasz czołg wrócił właśnie

ze swojego pierwszego zwiadu. Dowództwo wyznaczyło nas do przeprowadzenia zwiadu bojowego wzdłuż nowej linii frontu. Nasz czołg szedł ostatni, przed nami prowadził czołg młody, nowy kierowca, pierwsza szła maszyna dowódcy. Tej nie mogliśmy z końca dojechać. Zgodnie z planem do wódca zwiadu skręcił na trzeci kilometr do lasu, mieliśmy i my tak uczynić. Ale nowemu kierowcy okienko czołgowe było za małe i nie dostrzegł manewru dowódcy. Szedł naprzód, my za nim. Była już noc, a my ciągle pędziliśmy przed siebie. Wreszcie — jakieś miasteczko. Wjechaliśmy w ulicę i zatrzymaliśmy maszynę. Niemieckie, spokojne miasto i dwa polskie czołgi w nim. Tisza — słyszymy porucznika. Jakże cicho potrafi być wymowna. Słychać było, jak lekko pluska woda w chłodnicy i jak niemiecka matka śpiewa dziecku kołysankę. Chodnikiem szedł niemiecki patrol. Ruszyliśmy pełnią pracy silników. Wstecz. Niemcy zaczęli strzelać. My też. Melduję, że

wystrzeliłem dzisiaj trzydzieści sześć pocisków i dwanaście magazynków amunicji. Był to Neustadt, dwadzieścia kilometrów za linią frontu. Za bohaterstwo: pochwała, za nieprawidłowe wykonanie rozkazu: sześć dodatkowych, niebezpiecznych zwiadów. Ale my już jesteśmy zgrani, porucznik mruży do nas swoje łobuzerskie oko, gniewa się i dziękuje, taki już jest. Morowych chłop. Poważny dowódca a jednocześnie wesoły chłopak spod Moskwy.

20 kwietnia 1945, Budziszyn

Trzeci dzień okrajania. Maszyna unieruchomiona, ogień jednak prowadzimy. Z każdą godziną sytuacja się pogarsza. Czy to już nigdy się nie skończy? Anatolij, usmarowany olejem, zakurzony, krztusząc się od spalin.

I teraz właśnie, wśród natłoku żołnierskiej pracy czołg nasz dostaje jeszcze raz już płonie. Wyskakujemy, dowódca pomaga, sam zostaje. Wychodzi ostatni. Leżymy już w bezpiecznej odległości i widzi nas, jak Anatolij wchodzi na wieżyczkę czołgu i śmieje się do nas. I nagle dostaje serię przez piersi i głowę. Padł. Pod tym parasolem ognia. Pod tym parasolem się bezwiednie wyprostowuje się i idę w jego kierunku. Anato-

Warto by kiedyś przedsięwzięć, choć technicznie kwestia byłaby trudna, jak liczni są entuzjastyci „Biblioteki Syrenki” spośród mieszkańców innych dzielnic kraju i to niekiedy niekiedy związani urodzeniem, dawnym zamieszkaństwem itd. z Warszawą. Sądzę, że nie mniej liczni jak warszawscy zbieracze tomików tej serii. Wynika to i z ogólnonarodowego sentymentu do stolicy i z trafności doboru tomów tej serii, gdzie poprzez los Warszawy odbija się historia całej Polski. Oto praca zapalnego entuzjasty architektury warszawskiej, Marka Kwiatkowskiego, zatytułowana słowami wziętymi z „Piosenki” o Warszawie Jana Lechona: „Niech Twych ulic wiatr mnie owionie...” — Architektura warszawskich dzielnic”. Ślicznie wydana, arcybogato ozdobiona unikalną często ikonografią, książka ta przyciąga uwagę coraz bardziej, co jest zasługą koncepcji wyjściowej autora, zamierzającego ukazać kształt plastyczny pewnych stref miejskich w ich ciągłej przemianie aż po dzień dzisiejszy.

Nie wnikając w szczegóły, warto podać, iż szczególną uwagę poświęcił Kwiatkowski zespołom miejskim mniej podładnym, a więc rezydencji willowej — Bagateli pałacowej — Belwederowi, dzielnicę portowo-przemysłowej — Solcowi, jurydyce magnackiej na Dynasach ogrodowi romantyzmu — Powązkom itd. Wieleż to ciekawostek, wiele faktów, jaki tłok ludzi barwnych, jak z malunku wyjętych, jakie osobliwości architektoniczne, jeśli nie w realizacjach, to w zachowanych projektach... Czyta się to z zainteresowaniem i marzy, aby i o Poznaniu zaczęło więcej wy-

chodzić podobnych książek. Wdzięczność należy się Stanisławowi Ozimkowi, dzięki któremu ważki, i nie tylko przecież od strony dokumentalnej, fragment czasów wojny i okupacji został naświetlony w sposób wyczerpujący i przejrzysty. Myślę o dziele „Film polski w wojennej potrzebie”, relację z drugiego frontu pola walki, frontu, którego sukcesy — wyższe niżeli to mogło być — przypuszczają. Boga to u wspomnianą licznymi zdjęciami pracę swoją ujął Ozimek wyczerpująco, od wskazania na film jako źródło

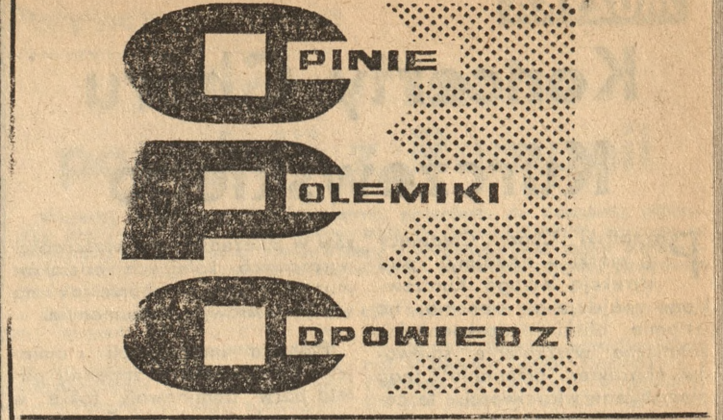
(Przekład Elżbiety Bąkowskiej), gdzie autor, francuski specjalista historii kultur starożytnej Italii w monograficznie potraktowanym dziele maluje w sposób barwny i zarazem przejrzysty narastanie potęgi Rzymu i anektowanie coraz to nowych obszarów już nie tylko Półwyspu Apenińskiego. Książka osadzona jest w szerokiej ramie chronologicznej, od późnego neolitu aż po przeddzień wojen punickich. Ukazuje tło kształtowania się cywilizacji basenu Morza Śródziemnego, zwłaszcza jego części zachodniej, wpływy świata

dia o Hieronimie Bosch, Erazmie z Rotterdamu, Benedyktynie Spinozie czy o Vincencie van Gogh, że tylko kilka nazwisk wymienię, tym się jeszcze wyróżniają, iż malują sylwetki twórców soczyskie, z rozmachem, ukazującym na tle epoki. Obok wielkiego zasobu wiedzy, jest w tych szkicach także coś z pogranicza najcieplej pomyślanego wie ronancce, co ułatwia odbiór czytelnicy.

Jak zawsze, staram się najśpieszniej przekazać licznym zbieraczom, najogólniejszą chociaż informację o nowych pozycjach, ze szczególnie rozchwytywanych serii wydawniczych. I tak np. w serii „Z jednorożcem” ukazała się mikro-powieść wybitnej autorki amerykańskiej z paru pozycji udostępnionych polszczyźnie — najjuż dobrze i u nas, Willi Cather — „Mój śmiertelny wróg” (przekład Ariadny Demkowskiej—Bohdzievicz). Jest to utwór z kategorii psychologicznych, pisany ślicznym, poetyckim językiem, przy tym trzymający się konwencji realistycznych.

W poetyckiej „serii celofanowej” aż trzy nowe pozycje. W wyborze i z wstępem Mariana Bizana ukazały się Juliusza Słowackiego liryki i fragmenty z lat 1836 — 1849 — „Ja Orfeusz”. W wyborze i z wstępem Jana Zygmunta Jakubowskiego otrzymaliśmy „Wiersze wybrane” Adama Asnyka. Jan Koprowski natomiast wybrał, opatrzył wstępem i zatroszczył się o jednolite tłumaczenie dla wyboru „Wierszy” jednego z najciekawszych poetów niemieckiego obszaru językowego, Austriaka, Georga Trakla (1867 —1914).

EUGENIUSZ PAUKSZTA



Tylko wypadki operacyjne?

20 lutego br. uległam wypadkowi. Prawa stopa zaczęła szybko puchnąć, a ostry ból nasilał się coraz bardziej. Odwieziono mnie około godz. 13 do szpitala im. Pawłowa w Poznaniu, mającego tego dnia stry dyżur, gdzie kategorycznie odmówiono udzielenia jakiegokolwiek pomocy, odsyłając mnie na ul. Kórnicka. Nie mogły żadne próby, żadne tłumaczenia, że trudno mi z bólu się poruszać, że zaczynam słabnąć, a Kórnicka jest daleko. Nim zatrzasnęło się okienko, słyszałam: „My przyjmujemy tylko wypadki operacyjne”. Jaką pewność miał ten pan (zajęty zresztą towarzyską rozmową), że ten wypadek nie będzie wymagał operacji? I czy wolno odmówić udzielenia pomocy w takim, jak mój, przypadku? (653)

BOŻENA BISKIEWICZ
Poznań

Klub bardzo potrzebny

Piszę dlatego, bo myślę, że za pośrednictwem Redakcji będzie można skutecznie pomóc naszej młodzieży. Otóż zbliża się ku końcowi budowa obiektu handlowo-usługowego przy ul. Ogólnik. Nieraz już w prasie wymieniano, jakie placówki będą w tym kompleksie. Mnie interesuje coś innego. W godzinach wieczornych zastaje zawsze młodzież rozprawiającą w klatkach schodowych. Trudno się dziwić. Przy małych mieszkaniach, jakie wybudowano w tym osiedlu, nie ma miejsca na przyjmowanie kolegów, czy koleżanek. Z moich spostrzeżeń nasuwa się myśl, że właśnie w tym rejonie jest bardzo potrzebny klub, w którym młodzież pod dobrą, fachową opieką mogłaby kulturalnie spędzić czas. Takie spędzenie wolnego czasu dałoby na pewno dobre wyniki i — mniejszyliby sie liczba tych, którzy nie wiedzą, co mają począć w wolnych chwilach. Kiedy to nie warto jechać do Śródmieścia. (581)

R. I.
Poznań

Praktyczny, ale nietrwały

Kupiłam płaszcz przeciwdeszczowy w poznańskiej „Alfie” w dziale gospodarstwa domowego. Jakże się ucieszyłam, że za 21 zł będę miała praktyczny płaszcz. Okazało się dopiero w domu, po rozpakowaniu, że płaszcz ten przy pierwszym założeniu pęka oraz chwiszczy niesamowicie i nie nadaje się „nawet do jednorazowego użytku”. Zwróciłam się do pani kierowniczki, że jest to wyrzucony pieniądz i że proszę o uwzględnienie reklamacji, ponieważ jestem na rencie, i nie stać mnie na to, żeby wydać bezcelowo 21 zł. Pani kierowniczka odmówiła przyjęcia reklamacji. Uprzejmie proszę Redakcję o napisanie w prasie dla drugich ku przestrodze. (552)

J. K.
Poznań

Coraz tu ładniej

Byłbym niedobrym obywatelem miasta, gdybym miał obojętnie przechodzić obok spraw, którymi to miasto żyje. Dlatego aż serce mi rośnie, zresztą pewnie nie tylko mnie kiedy czytam w Waszym „Głosie” o nowych budowlach, inwestycjach i urządzeniach miejskich.

A kiedy jeszcze przechodzę przez ulice Poznania i studiuje naocznie, jak to się po-

naniacy zabrali do „pucowania” swojego miasta, jak to się tu ówczdzie wskazuje na pozostałe jeszcze niedomagania — od czuwam prawdziwą radość.

Rzeczywiście Poznań stał się z wolna coraz czystszy i coraz w nim ładniej.

EMIL STACHOWIAK
Poznań

Jakie ciśnienie?

Do przebytej poważnej choroby, cierpiąc na chorobę wieńcową i reumatyzm, prawie codziennie jestem zmuszony do odwiedzania różnych specjalistów. Każdy z nich, po zapoznaniu się z powodem odwiedzin, pyta: „Czy temperatura jest?”, „Jakie jest ciśnienie?”

Termometr może się znajdować w każdym domu, ale z aparatem do badania ciśnienia to już gorsza sprawa. A lekarze zalecają częste badania, by chory wiedział, jaki lek w danej chwili przyjąć. Czy przy ośrodku zdrowia lub przychodni rejonowej nie mogłoby się znaleźć jeden pokój, w którym laborantka każdej chwili w okresie pracy lekarzy, bez podchodzenia do kolejki przy okienku rejestracyjnym, bez wyszukiwania kartoteki, bez nachodzenia lekarza rejonowego, mogłaby zbadać pacjenta i ciśnienie i jego wynik zapisać na kartce papieru?

Dyskutowałem na ten temat z lekarzami, a ostatnio spotkałem się z ich strony wręcz z zarzutem: dlaczego pacjent nie wystąpią z propozycją sugerowanego powyżej usprawnienia? Tylko — do kogo adresować ten nasz postulat? (628)

ANTONI CZAJKA
Poznań

Szybko i sprawnie

Kiedy otrzymaliśmy zawiadomienie, zresztą bardzo urzędowe, że tego to a tego dnia mamy się stawić do rentgenologicznego prześwietlenia płuc — nie bardzo buliliśmy z tego faktu zadowoleni.

Przed wszystkim, droga Redakcjo, wyrwana godzina z zaplanowanego dnia, wycekiwanie w tych nieszczęsnych „kolejkach” i strata czasu.

Tymczasem w przychodni rentgenologicznej przy ul. Strusia cała procedura tej przecież jakże pożytecznej akcji profilaktycznej odbywa się, można powiedzieć, w tempie iście rekordowym.

Szybko, sprawnie i, co najważniejsze, z poczuciem odpowiedzialnej służby: my z myślą o Tobie, Ty w trosce o zdrowie. Brawo!

ZBIETA ŻYNIĘWSKA
Poznań

Porządek zaprowadzono

Nawiązując do notatki prasowej z 17 ubm pt. „Tam powinno być czysto”. Durekła Zespołu Wojewódzkich Przychodni Specjalistycznych w Poznaniu wyjaśnia, że zauważono usterki zostały usunięte potwierdzając tym samym słuszność uwagi wniesionej przez pacjentkę. Wobec sprzeczności winnej niedopełnienia obowiązków zastosowano konsekwencje służbowe. By w przyszłości zapobiec podobnemu rodzajowi wypadkom, zobowiązano administrację do wzmocnienia kontroli sanitarno-porządkowej w gminach. (452)

R. HANDSCHUH
Dyrektor Zespołu lek. med.

Im krótszy list do redakcji tym większe ma szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Za strzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — skrytka pocztowa 1874 — 60-050 Poznań

W poznańskiej kawiarni „Literackiej” przy Starym Ryku odbył się ostatnio II Turniej wierszy o Poznaniu i Wielkopolsce, zorganizowany z okazji 29 rocznicy wyzwolenia miasta. W tym otwartym dla wszystkich, z wyjątkiem członków Związku Literatów Polskich, turnieju udział wzięli zarówno przedstawiciele młodego pokolenia poetów, jak i ci, którzy w stolicy Wielkopolski przeżywali czas wyzwolenia. W turnieju przedstawiono 17 utworów. Choć nie wszystkie prezentowały wysoki poetycko poziom, to jednak złożyły się na szczyry i serdeczny „poemat miastu i Wielkopolsce pisany”.

Według uznania publiczności, główną nagrodę — tort ufundowany przez zarząd Poznańskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Gastronomicznego, otrzymała Grażyna Banaszkiewicz, a wyróżnienia w postaci bonów książkowych ufundowanych przez poznański Pałac Kultury — Eligiusz Naszkowski z Pily oraz Helena Gordziej i Ireneusz Denisiewicz z Poznania. (kos)

ij wyciąga rękę, jakby chciał coś powiedzieć. Kula rozorała mu czoło, wdarła się między szare płyty mózgu i ugrzęzła. Tak jakoś głupio, bezszelnie, niepotrzebnie! Jedynym musnięciem rozżarzona, wirująca gruda stali powala człowieka. Jego porwy, żale, radości zostają bezpowrotnie zniweczone. Szkliste oczy żółnierza patrzyły na mnie, aż zalała je ciepła plazma mózgu. Szkliste oczy — w tej samej, wesciej twarzy Anatolija spod Moskwy, nawet nie wiem dokładnie skąd, kolegi frontowego, przyjaciela. Może przez to, że kiedyś rozbawiony Janek nazwał go wisusem tak nam go cholernie szkoda. I stojmy nad nim już martwym, stoimy, choć bitwa toczy się nadal i wiemy, że nikt nie zrozumie żalugi, która straciła dowódcę; że nikt nie zrozumie ludzi, którzy stracili przyjaciela.

Bo czym się wyróżniał ten płowy Anatolij, za co go polubił? Nigdy jeszcze nie miałem przed nim dowódcy — ale miałem już ojca, który spłonił w swoim domu jeszcze w początku wojny. I miałem drugiego ojca, Anatolija. Inny to ojciec, innym językiem gada, ale uśmiech jego, zrozumienie — było w naszej mowie. W mowie ludzkiej. Czy był tu dla nas, salutujących teraz jego zwinięte ciało, bohaterem wojny? Nie. Żoł-

Turniej wierszy w „Literackiej”

O Poznaniu i Wielkopolsce

GRAŻYNA BANASZKIEWICZ

Słyszysz

— bije dwunasta

ślubny orszak podnosi głowy

nasze sprawy zaprzęgamy w dwa kozły

od wczoraj do dzisiaj

od dzisiaj do jutra

od jutra do

— stuletnich dębów

ślący liść:

„Biała Damo” — powiedz

wiersz — o największej Miłości”

nieznie nie ufają bohaterom. Porucznik Anatolij Lew był zwykłym żołnierzem. Jego życiorys był zwykłym życiorysem. Niezwykły był jego charakter; wzór dla nas, młodych czołgistów.

Pierwszy raz widzę śmierć tak dostojnie. Nie ma tu este tycznych pogrzebów, nikt nie przemawia, nie płacze. Dla mnie ta śmierć jest niepotrzebna, pozbawiona sensu. Patrzył na nas otwartymi oczami; i wtedy wydało się, że woła swoją żalugę, że jeszcze coś rozkazuje. Rozumie-my. Będziemy walczyć. Ale wiem, że obraz tego Rosjanina nigdy nie zedzie mi z oczu.

Porucznik Anatolij Lew — jeden z wielu. Wtedy — jeden z nas. Nasz dowódca i sołusz nik. Przyjaciół Polski? Przyjaciół wszystkich prawych ludzi.

16 maja 1945, Mielnik pod Pragę

Wojna poza nami. Byliśmy na brzegu Łaby, a nasi sołusz nicy z zachodu przepływali do nas łódkami. Weseliliśmy się wspólnie. Żołnierze strzelali na wiat — z czego kto mógł. Moja żaluga dostała Virtuti Militari za bitwę pod Budziszynem, Mielnikiem i bohaterką pracę w zwładzie pancernym. Jeden z oficerów od polskiego dowództwa

nie znalazł adresata. Wypilił my po kieliszku frontowego wina, wzięliśmy udział w defiladzie zwycięstwa. II Armia Wojska Polskiego tutaj została zdemobilizowana. Cieszy-my się bardzo. Ale wracając będziemy przez Budziszyn. I ściągamy stamtąd nasze uszkodzone maszyny, a wśród nich nasz T-34 z otwartym pociśkiem bokiem.

Stajemy nad niewielkim wzgórkim z białym krzyżem brzożowym i hełmem z czerwoną gwiazdą. I salutując przypinam do pnia Virtuti Militari. A wszyscy, nie wiedząc kiedy, zaczynają nucić, tak, jak zaczynał on w najcięższych chwilach; i my za nim. I już nad nami unosi się pieśń:

Wychadła na bieróg Katiusza
Na wysoki bieróg na krutoj
Wychadła piesniu zawadila

Janek Warszawiak zaraz potem zaczyna: „Wojenko, wojenko, cożes ty za pani?” Płacze jak bóbr. I my, młode chłopaki, za nim. Ech, Anatolij, Anatolij, chłopce płow spod Moskwy!

Kim był, co robił porucznik Anatolij Lew? Nie wiem. To był po prostu Anatolij Kto go nie znał, nie zrozumie. Małdziec, jeden z wielu. Jeden z nas.

SERGIUSZ STERNA — WACHOWIAK

HELENA GORDZIEJ

Miastu pisane

Żeby pisać o tobie
wystarczy
pióro zanurzyć
w zieleni
zabrać
neonem barw
chłodu
wiekowym podcieniom
Żeby pisać o tobie
należy
stałowkę wystrzyć
pamięcią
kamiemi szczerbatych
piaskiem
krwią malowanym
w czerwone kwiaty
Żeby pisać o tobie
uczynić trzeba
starości
jesień pogodną
podziwiać
spokojną twarz nocy
wspartą
o parapet okna

Po Barbakanie Arsenal

Krakowowi przybył kolejny, odrestaurowany zabytek klasy „O” — arsenał, łączący basztę stolarską i ciesielską w ocalałym fragmencie murów obronnych miasta. Poprzednio generalnym remontem konserwatorskim objęty został inny zabytek klasy „O” — Barbakan

Krakowski arsenał powstał w początkach II połowy XVI w. Do XIX w. zachował się jako parterowy budynek kryty dachem tzw. polskim z wewnętrznyimi sklepioniami trzelnicami. W połowie XIX w. budynek odrestaurowano nadbudowano piętro, a kierujący pracami architekt Antoni Stacherski nadał całości wykład budowlany. XIV-wieczne Obecne prace konserwatorskie i budowlane pozwoliły zachować piękno obiektu i adaptować go na potrzeby muzealne. (PAP)

Koncerty Chóru Kurczewskiego

Poznański Chór Chłopięcy (i męski - dodajmy) pod dyktando Jerzego Kurczewskiego znajduje się obecnie na poziomie bliskim doskonałości. Techniczne wykształcenie śpiewaków, charakter brzmienia i jego kolorystyczne właściwości, to cechy zespołu, które znoszą przed nim wszelkie bariery w zakresie trudności wykonawczych. Przekonał się o tym - nie pierwszy raz zresztą - na czwartkowym koncercie w auli UAM, gdzie Chór Kurczewskiego zaprezentował bogaty i pięknie zestawiony program.

Występ rozpoczął się utworem Macieja Szumana „Już się mierzcha”, śpiewanym do polowy ze wzruszającą prostotą, wydatnie naturalną ekspresję tej genialnej muzyki. Od polowy natomiast Kurczewski jawił pewne skłonności do ozdabiania kompozycji niesłownymi efektami dynamicznymi. W mniejszym stopniu owe łobostki dyrygenta (któż ich nie ma!) wystąpiły także w motecie „Ego sum pastor bonus”. W tym, ale tylko w tym utworze wystąpiły drobne ochławy intonacyjne w zakończeniach fraz u sopranów. Za to uż następne pozycje: dwa Psalmy Mikołaja Górnika „Super umbra Babilonis” i „Omnes entes plaudite manibus”, dały nam zupełnie wolną od zastrzeżeń satysfakcję.

Jednak dopiero w wielochołowych dziełach Mikołaja Zieleńskiego (wykonano trzy z cyklu „Offertoria totius anni”) Kurczewski w pełni rozwinął typowy dla niego, mnie najbardziej odpowiadający styl wykonawczy. Jest to bardzo instrumentalne traktowanie chóru i koncepcja odwrócenia deklinacji wyłączenia struktur muzycznych, a nie słownego ekspektu partytury. Spierzoną konstrukcję dzieł potrafił on przełożyć tak wyraziście, jakby rysował ją kredą na tablicy. Te muzykę przedstawił - można powiedzieć - „in statu nascendi”, nie piekając i nie korygując jej isztetycznej, średniowiecznej nieśmiałości brzmienia. I chyba tylko w tym pierwotnym kształcie wyrazowym może ona silnie oddziaływać na współczesnego słuchacza.

Podobnie „Stabat Mater” Pen-teckiego także Kurczewski słuchał jako instrumentalną fakturę i muzykę. Tutaj mocno przesztolca barwy poszczególnych głosów w zależności od właściwości wyrazowych kolejnych odcinków muzyki, grając na chórze jak na wielorejestrowym instrumencie.

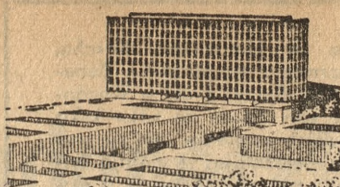
Prostota interpretacji i umiejętność operowania zmienną paletą barw dominowały także w uroklivych obrazkach Benjamina Brittena zawartych w cyklu „Pieśni o kwiatkach” oraz w czterech „Porach roku” Ernsta Krenka. W tych utworach również zasadniczym czynnikiem tworzenia odpowiedniego wyrazu nie był ich słowny tekst, ale właśnie z ogromną precyzją przetworzony na dźwięki zapis nutowy.

Koncert zakończyły „Gry” Andrzeja Koszowskiego, znakomitej jakości sonoryczne, którymi Kurczewski wręcz bawił się (i nas) świetnie. I choć owe cztery miniatury nie należą do łatwych, nie zauważyłem śladu wysiłku ze strony wykonawców. Dlatego też blyszczący taką lekkością i dowcipem.

Rozpisałem się o czwartkowym koncercie, a przecież powinienem może więcej uwagi poświęcić temu, który odbył się nazajutrz, 1 marca w Muzeum Instrumentów Muzycznych, jako że był to tysięczny występ krajowy Chóru Kurczewskiego. Lubię uczestniczyć w takich uroczystych, okolicznościowych imprezach, mniej jednak cenię sobie ich artystyczny wydzźwięk. Tak też było w piątek. Chór zaprezentował zmieniony i bardzo skrócony program o układzie t.zw. składanki. Wykonanie było bardzo dobre, ale nie wielka salka muzeum znacznie obniżyła wrażenie.

Wolumen brzmienia tego chóru potrzebuje bowiem przestrzeni w sam raz takiej, jaką posiada aula UAM. W niej też powinien częściej śpiewać na normalnych koncertach dla zwyczajnej publiczności muzycznej. Dotychczas zdawało się to zbyt rzadko, a nie wierzę, by chór ten potrafił oczarować jedynie słuchaczy Berlina, Budapesztu, Nowego Jorku czy Milwaukee, a rodzinnej publiczności nie. Prawda, że poznańska estrada stanowi dla światowych chórów chłopięcych szczególnie trudny problem wartości artystycznych, ale trzeba pamiętać, że ran-go Poznania w tym zakresie wyrosła również dzięki Poznańskiemu Chórowi Chłopięcemu Jerzego Kurczewskiego.

ANDRZEJ SATURNA



Każdy kupiony los to cegiełka na budowę Szpitala-Pomnika Bohaterskich Dzieci II Wojny

Dru-ga wojna światowa była wymierzona przeciw całej ludzkości. Wśród poległych w boju i zamęczonych w obozach znajdowały się niemowlęta, dzieci stawiające pierwsze kroki, chłopcy i dziewczynki w wieku szkolnym. Pisarka Ewa Szelburg-Zarebina, która swą wieloletnią twórczość poświęciła najmłodszym, w 1968 roku wystąpiła z inicjatywą uczczenia pamięci dzieci walczących, cierpiących i poległych w czasie wojny. Zdecydowano, że wyrazem tej pamięci będzie Pomnik-Szpital, w którym w oparciu o najnowsze zdobycze nauki i wiedzy medycznej, w atmosferze ciepła i serdecznej troski, zwyciężana będzie śmierć, cierpienie, kalectwo, smutek. Czyż może być piękniejszy pomnik od tego gmachu, tętniącego życiem, którego tamtym dzieciom zabrakło?

3 czerwca 1973 roku odbył się uroczystość wmurowania kamienia węgielnego pod Szpital-Pomnik, nad którym patronat objął Związek Harcerstwa Polskiego. W Międzylesiu powstaje nowoczesny ośrodek pediatryczny dla dzieci i młodzieży do 18 roku życia. Do tej pory wykonano już sporo prac, przygotowano drogi dojazdowe, ogrodzenie i wykop pod główny budynek. Zakonczenie budowy przewidziane jest na rok 1978.

Centrum Zdrowia Dziecka wznieszone jest wysiłkiem i ofiarnością całego społeczeństwa. Na koniec złotówkowym do końca stycznia zgromadzone 222 548 199 zł, na koniec dewizowym 672 027 dolarów, zaś wartość zadeklarowanych materiałów budowlanych, aparatury i kosztowności zdeponowanych w NBP przekracza 70 mln złotych.

Ale rozpoczęta budowa CZD

Komunikat

Komenda Miejska Milicji Obywatelskiej w Poznaniu prosi kobiety w starszym wieku, która 28 lutego 1974 r. około godz. 19 doręczyła wianek goździków pod adres: Poznań, ul. Nowy Świat nr 8a, o osobiste zgłoszenie się w Komendzie Miejskiej MO Poznań, pl. Wolności 16 - pokój 209 albo telefonicznie pod nr. 412-816, 412-215 lub 412-230. (na)

Nasza cegiełka na Centrum Zdrowia Dziecka

szybko będzie chłonęła zgromadzone fundusze. W minioną niedzielę rozpoczęła się więc sprzedaż losów WIELKIEJ LOTERII CENTRUM ZDROWIA DZIECKA. Dochód całkowicie przeznaczony zostanie na rzecz Pomnika-Szpitala. Los kosztuje 10 złotych. Co piąty wygrywa. Wśród głównych wygranych są samochody „Fiat 125 p” i „Fiat 126 p”, telewizory, lodówki, nowoczesny sprzęt gospodarstwa domowego.

Loteria będzie trwała do 15 marca. Jest więc okazja, by rady zakładowe zamieniły tradycyjny kwiatek dla Ewy na „Los dla Ewy”. Wszak wiele matek z całego kraju będzie w przyszłości korzystać z pomocy medycznej Pomnika-Szpitala, w którym będzie rocznie hospitalizowanych ponad 6 tysięcy dzieci, a ponad

60 tysięcy będzie korzystać z poradnictwa ambulatoryjnego.

Każdy los Wielkiej Loterii Centrum Zdrowia Dziecka jest cegiełką w gmachu, stanowiącym „symbol zwycięstwa do-bra nad złem, pokoju nad wojną, życia nad śmiercią”, jak głosi akt erekcyjny. (bw)

Przewodniczący Komitetu Wykonawczego Budowy Szpitala - Pomnika Centrum Zdrowia Dziecka - minister Janusz Wieczorek przyjął prezesa Polskiej Rady Ekumenicznej - ks. biskupa dr. Jana Niewieczera, który - z upoważnienia Europejskiego Zrzeszenia Dziennikarzy do spraw Informacji Ekumenicznej - przekazał kwotę 1507 dolarów na budowę Centrum Zdrowia Dziecka. (PAP)

Dziewczęta i wojna

Lódzki Teatr TV przedstawił w piątek sceniczną adaptację powieści Borysa Wasiliewa „Tak tu ci cho o zmierzchu”. Utwór ten (jego wersję filmową oglądaliśmy w czasie ubiegłorocznych dni filmu radzieckiego) mieści się w tym nurcie literatury światowej, a zwłaszcza radzieckiej, który ukazuje cały bezsens i okrucieństwo wojny, wciągającej w swoje tryby - jak w powieści Wasiliewa - nawet młode i pełne życia dziewczęta, których przeznaczeniem jest nie zabijanie, lecz dawanie życia nowym istotom.

Szlachetna wymowa utworu radzieckiego pisarza była także bardzo czytelna w lódzkim spektaklu (reżyserował Tadeusz Woronkiewicz). Przyczynił się na pewno do tego urok grupy dziewcząt, od-twarzających swoje rówieśniczki z czasów wojny, które obowiązek wobec ojczyzny zmuszał do największych poświęceń i ofiary z młodego życia. Kapitałną postać stworzył Ludwik Benoit w roli komendanta żeńskiego pododdziału. Jego starszy sierżant Waszkow, skądinąd czieleń wojskowych regulaminów, był ogromnie ludzki i wzruszający w trosce o swoje podkomendne, w których widział przede wszystkim przyszłe matki. Ciekawy, wartościowy spektakl. (km)

Reforma systemu zasiłków rodzinnych

Rosnące płace są główną drogą poprawy warunków życia społeczeństwa, wszystkich ludzi pracy, a więc i członków ich rodzin. Ta prawda staje się jednak mniej oczywista w sytuacji rodzin wielodzietnych. Obliczono, że np. w rodzinach z trojgiem dzieci dochód na osobę jest z reguły mniejszy o 35 do 40 proc. od dochodu, a kim rozporządzają rodziny z jednym dzieckiem i to niezależnie od ruchu płac w poszczególnych latach. Stąd konieczność łagodzenia tych rozpiętości przy pomocy instrumentów socjalnych, z których najważniejszym jest system zasiłków rodzinnych.

Zapowiedziana w programie przyspieszonej poprawy warunków materialnych społeczeństwa reforma tego systemu, rozpoczynająca się w sierpniu tego roku, jest niezwykle ważnym posunięciem w kierunku ułatwienia sytuacji milionów rodzin, a tym samym wyrównywania szans życiowych młodego pokolenia.

System zasiłków rodzinnych, istniejący od 1947 r., już dość dawno dojrzał do reformy, która zwiększyłaby znaczenie zasiłków w budżetach rodzin wielodzietnych. Pierwszym posunięciem na tym polu była podwyżka zasiłków dla rodzin uzyskujących dochody na osobę niższe od 1000 zł miesięcznie.

Obecna reforma idzie konsekwentnie w tym samym kierunku, koncentrując się na rodzinach o niższych dochodach, a równocześnie bardziej niż poprzednia uwzględnia interesy rodzin wielodzietnych. Rozszerza krag uprawnionych do korzystniejszych świadczeń, a podwyżki z nią związane będą bardziej odczuwalne.

Jej zasadnicze założenia - to podniesienie granicy dochodów, upoważniającej do wyższych zasiłków - z 1000 do 1400 zł na członka rodziny oraz dalszy wzrost tych świadczeń. Z uwagi na wielkie koszty tej operacji, sięgające rocznie około 8 mld złotych, rozłożono ją na dwa etapy.

W pierwszym etapie, od 1 sierpnia tego roku rodziny o dochodach od 1000 do 1400 zł otrzymywać będą na wszystkie dzieci zasiłki w podwyższonej wysokości. Wynoszące: na jedno dziecko - 110 zł, a na dwoje - 260 zł. Na troje dzieci, w myśl poprzedniej reformy, przysługiwało 450 zł. Tu jednak, z uwagi na trudną sytuację rodzin wielodzietnych, postanowiono od razu zwiększyć zastrzyk finansowy: na trzecie i każde następne dziecko wy-

płacane będą zasiłki wyższe o 150 zł. Ta podwyżka dotyczy też oczywiście rodzin o dochodach do 1000 zł, a więc tych, które już korzystają z podwyższonych zasiłków. A zatem wszystkie rodziny o dochodach do 1400 zł otrzymywać będą na troje dzieci - 600 zł, na czworo - 960 zł, na pięć - 1320 zł.

Również od 1 sierpnia podniesione będą dodatki na niepracującą matkę, wychowującą troje i więcej dzieci o 100 lub 50 zł, zależnie od dochodu przypadającego na członka rodziny.

Doniosłą społecznie decyzją, wchodzącą w życie także 1 sierpnia, jest podwyższenie o 500 zł miesięcznie zasiłków na dzieci kalekie. Dotyczyć to będzie wszystkich rodzin tych dzieci, niezależnie od dochodów. Wiadomo bowiem, że opieka nad dzieckiem kalekim, pomimo w przystosowaniu do życia - znacznie zwiększają obciążenie finansowe rodziny, a równocześnie wymagają nie-rzadko od matki rezygnacji z pracy zarobkowej. Dotychczasowy system zasiłków rodzinnych nie uwzględniał tych odrębnych, niezwykle trudnych sytuacji i nie zapewniał rodzinom dzieci

kalekich żadnych przywilejów materialnych. Tymczasem jest to poważny i niestety narastający problem społeczny. Już obecnie, jak się szacuje, około 5 proc. wszystkich dzieci do 14 lat ma poważniejsze wady lub przewlekłe choroby, a przecież i starsze dzieci kalekie wymagają nie mniejszej opieki. Obecnie opracowuje się kryteria przyznawania zasiłków podwyższonych z tego tytułu oraz zasady ich wypłacania.

Drugi etap reformy systemu zasiłków rodzinnych zapowiedziany jest na 1 stycznia 1975 r. Od tej daty w rodzinach o dochodach do 1400 zł na osobę wzrosną zasiłki wypłacane na drugie dziecko - o 100 zł i na pierwsze - o 50 zł. Zwiększą się również dodatki na matki niepracujące, a wychowujące dwoje lub jedno dziecko.

Każda z kwot tych podwyżek, rozpatrywana oddzielnie, nie jest wielka, zwłaszcza w zestawieniu z kilkusetzłotowymi i większymi podwyżkami plac, jakich dokonuje się obecnie. Jednak w określonych sytuacjach: gdy matka nie pracuje, a w rodzinie jest spora gromadka dzieci, podwyżki poszczególnych świadczeń składają się na kwotę liczącą się w budżecie (PAP)

Polska flaga na Biegunie Południowym

Korespondencja z Antarktydy

Polska flaga znalazła się na Biegunie Południowym w amerykańskiej stacji badawczej Amundsen-Scott, gdzie obok uczonych innych krajów prowadził badania kierownik polskiej wyprawy antarktycznej, dr Stanisław Rakusa-Suszczewski. Polski naukowiec, który obecnie prowadzi badania w amerykańskiej stacji polarnej McMurdo, pisze w liście z „Łódzkiego Kontynentu” (list przyszedł w rekordowym, jak na tę odległość, czasie dwóch tygodni):

— Utrzymuję stały kontakt z przebywającymi w radzieckiej stacji „Mołodiożnaja” kolegami - dr. K. Jażdżewskim, dr. H. Szaniawskim, mgr. A. Lipkowskim.

Badacze ze stacji „Mołodiożnaja” szykują się już do powrotu - 8 marca odplywają z Antarktydy na pokładzie radzieckiego statku „Baszkiria”. W czasie pobytu prowadził różne badania i tak: dr K. Jażdżewski kontynuował obserwacje z poprzednich wypraw nad wzrostem skorupiaków w temperaturze ujemnej oraz badań - pobierając

próby, skład chemiczny skorupiaków. Mgr A. Lipkowski prowadził badania składu chemicznego ryb, zawartości tlenu oraz kontynuował obserwacje nad trawieniem pokarmu przez ryby i wykorzystaniem poszczególnych składników z pokarmu.

Zebrał również próby pozwalające określić zawartość rozpuszczonej materii organicznej w wodzie, która odgrywa rolę w odżywianiu się niektórych gatunków fauny.

Paleozoolog - dr H. Szaniawski był włączony do grupy radzieckich geologów i przez miesiąc prowadził badania w górach Księcia Karła. Ostatnie dni pobytu polscy badacze wykorzystali, prowadząc badania z traw, które są budowane według oryginalnego pomysłu i zebrały już doświadczenia.

Rezultaty badań polskich wypraw biologicznych są cenne w świecie, a Polacy znajdują się w ścisłej światowej czołówce biologów.

dr STANISŁAW RAKUSA-SUSZCZESKI



szawa nie Paryż, a ekspedientka nie agent gestapo. Najważniejsze jest ryzyko i podniecenie nie z tej ziemi. A jak to minie, zostają ubranka. Dobrze i to. Można się w nie wystroić dla Staszka z Mokotowa. Nie jest wcale tak najgorszy choć przeklina i ma brudne paznokcie. Za to jest odważny. Prawie tak odważny jak Kloss - piszą Ewa Juńczyk i Ewa Szymańska w reportażu zatytułowanym „Gang czterech dziewcząt”.

W „PERSPEKTYWACH”: W kieleckiej WSP wykładowca przedstawił niedawno na wydziale zao-cnym temat swoich zajęć: „Czas wolny ucznia i nauczyciela...”. Gdy sala wybuchnęła śmiechem, wykładowca dokończył: „...w literaturze pedagogicznej”. Nie będąc nawet znawcą tematu, trzeba się zgodzić, że o czasie wolnym nauczyciela studiującego zao-cnie można mówić jedynie w kategoriach teoretycznych. Mimo to - jak pisze Alicja Basta - nauczyciele chcą się uczyć w tych niełatwych warunkach. Tytuł artykułu: „Nauczyciel w szkolnej ławce”.

W „PRAWIE I ŻYCIU”: Zdarza się zbrodnie potworne. Z nieważności lub zemsty. Z chęci o-ści i zadróżki. Z patologicznej żądzy mordu i ze zwykłej fantazji kawalerskiej. Takiej zbrodni jednak, jaką wielokrotnie popełnił 43-letni Czesław Musiński, kierowca i pracownik fizyczny oddziału „Lumel” w Żarach, w woj. zielonogórskim, nie było jeszcze w kronikach kryminalnych. Najpierw zamordował konkubinę, jej 15-letnią córkę i własnego 2-letniego syna, a w dwa lata później,

kiedy pierwsza ze zbrodni pozostała jeszcze nie wykryta, zamordował kolejną konkubinę i jej 7-letniego syna. Zamordowanie obu kobiet tłumaczył „przypadkiem”. Pytany, dlaczego pozabawił życia również dzieci odpowiedział: „Nie wiedziałem co im powiedzieć, że mamy nie ma”. To niezwykle wydarzenie jest tematem reportażu Wojciecha Zabrze-skiego, który informuje, że Czesław Musiński został uznany winnym zarzucanych mu 5 zbrodni mordu i skazany na karę śmierci.

W „PANORAMIE”: Piraci powietrzni. Piraci szos. Na szpal-tach gazet często pojawiają się takie tytuły. Pod nimi zamieszczają się wstrząsające relacje o terrorystycznych wyczynach porwaczy samolotów czy tragicznych wypadkach spowodowanych przez nieodpowiedzialnych kierowców. Czy słyszał jednak kto dzisiaj o rozbójnikach morskich? Wydawać się może, że cywilizowany świat dawno uwolnił się od tej plagi. Ze współczesną żegluga po morzach i oceanach stała się całkiem bezpieczna. Ze morscy piraci są już tylko legendą. Czy tylko? Odpowiedź w opracowaniu Teresy Wojtek zatytułowanym „Czy tylko legenda? Piraci”.

W „NON STOPIE” - dodatku do „Tygodnika Demokratycznego”: wyniki plebiscytu popularności w roku 1973. Kompozytorem roku został Niemen, podobnie jak i wokalistą roku; wokalistką roku - Halina Frąckowiak przed Marylą Rodowicz (4. Krystyna Prońko. 16. Urszula Sipińska); zespołem roku został zespół „Breakout”.

LEKTOR

Polacy pokonali Szwedów

W drugim dniu mistrzostw świata w piłce ręcznej mężczyzn, rozgrywanych z NRD, reprezentanci Polski odnieśli wartościowy sukces — pokonali Szwedów 20:10 (6:5). Było to b. ważne spotkanie, bowiem warunkiem otrzymania szans na dalszy awans z grupy „B” dla obydwu zespołów była wygrana.

Obydwa drużyny spisały się znacznie lepiej niż poprzedniego dnia w Szwedzie. Szczególnie dotyczy to polskiej siódemki, która rozegrała najlepszy swój mecz w ciągu ostatnich lat. Przewaga 10 bramek świadczy o tym dobitnie.

O awansie do ósemki ćwierćfinałowej przesądzi niedzielny mecz Polska — Hiszpania. W drugim meczu dnia w grupie „B” Rumuni pokonali Hiszpanów 21:11 (12:8).

(ob)

Brazowy medal dla polskich biathlonistów

Polscy biathloniści zdobyli w piątek pierwszy medal na mistrzostwach świata w Mińsku. Nasza sztafeta juniorów, biegająca w składzie: Stanisław Obrochta, Władysław Truchan i Ludwik Zięba, zajęła w biegu rozstawnym juniorów 1x7,5 km trzecie miejsce, uzyskując czas 1:34.43,83. Tytuł mistrzowski wywalczyła sztafeta Finlandii (Kuntola, Mjanista, Antila) — 1:33.19,84, a medal srebrny zdobyli reprezentanci NRD (Grundler, Thierfelder, Schirmer) — 1:33.55,23.

Na trasie w Raubicach k/Mińska walka o medale toczyła się od początku między zespołami Finlandii, NRD, Polski i ZSRR, które wyraźnie górowały nad pozostałymi sztafetami. (ob)

„Mały Lotek”

W zakładach „Małego Lotka” z dnia 27 lutego br. stwierdzono: 3 row. z 5 traf. — wygr. po 726.235 zł; 1.712 row. z 4 traf. — wygr. po 1.908 zł i 11.417 row. z 3 traf. — wygrane po 76 zł.

Koszykówka

Wszystko dla reprezentacji

Takie hasło kilka lat temu, rzuciła grupa światowych działaczy piłkarskich, a poparla je większość kibiców tej dyscypliny sportu, zniecierpliwiona już słabą postawą naszej narodowej jedenastki. Na wyniki dużego nie musieliśmy czekać. Złoty medal na XX Igrzyskach Olimpijskich w Monachium, awans do finału X Piłkarskich Mistrzostw Świata — oto widoczne dowody właściwej pracy. Okazało się, że można pogodzić interes klubowy z problemami reprezentacji.

Teraz w ślady działaczy piłkarskich, chcą pojąć ich kolekcję z koszykówki — dyscypliny, w której reprezentacja Polski mocno obniżyła loty w ostatnich latach.

Jednym z zasadniczych pociągów organizacyjnych, zmierzających do możliwie jak najlepszego przygotowania reprezentacji Polski do udziału w kolejnych mistrzostwach Europy (maj 1975 r.), jest projekt zmiany systemu rozgrywek, który ma obowiązywać już w następnym sezonie 1974/75. Projekt ten zakłada, że w ekstraklasie grać będzie nadal 10 drużyn systemem każdy z każdym, ale tylko po 2 spotkania (u siebie i na wyjeździe). Dojdą natomiast turnieje, które odbędą się na początku i na zakończenie rozgrywek mistrzowskich. Pierwsze dwa turnieje mają być rozegrane w dniach 25-29 września i w każdym z nich wystartuje po pięć drużyn, natomiast końcowy odbyć się z udziałem 10 zespołów, w dniach 25. II — 2. III 1975 roku. Tak więc każdy zespół I ligi męskiej, rozegra w sezonie mistrzowskim 1974/75 — 27 spotkań, podczas gdy przy obowiązyującym obecnie systemie czterorundowym, grał ich 36. Ostatecznie decyzję w tej sprawie zapadną na ogólnopolskiej naradzie

Trener K. Górski:

Dobry start w przygotowaniach do mistrzostw świata

W piątek późnym wieczorem w Warszawie wylądował czarterowy samolot z polskimi piłkarzami na pokładzie. Nasi kadrowcy zakończyli w ten sposób 10-dniowe zagraniczne tournée podczas którego rozegrali 4 spotkania: z Schalke 04 (2:1), Fiorentiną (0:1), reprezentacją Armii Algierskiej (3:0) i olimpijską reprezentacją Jugosławii (5:0).

Piłkarze witali przedstawicieli PZPN i dziennikarzy. Zawodnicy i członkowie ekipy byli zadowoleni z wyjazdu, ale zmęczeni podróżą powrotną, która trwała od rana.

Piłkarze przywieźli ze sobą imponującą, blisko metrowej wielkości puchar towarzyszący nawiązanego „Sonatrach”, który zdobyli za zwycięstwo w algierskim turnieju. Jest to puchar przechodni. Gospodarze imprezy zaprosili naszą reprezentację do udziału w turnieju przyszłorocznym.

Kierownik ekipy, wiceprezes PZPN Witold Dziwniak podkreślił w rozmowie z dziennikarzami dużą rolę propagandową tournée.

Spotkanie w Dowództwie Wojsk Lotniczych

Dowódca Wojsk Lotniczych, gen. bryg. pilot Henryk Michałowski, podejmował wczoraj mistrza Europy w strzelaniu z pistoletu pneumatycznego, reprezentanta polskiego Grunwaldu, kpt. Pawła Małką. W spotkaniu uczestniczyli obok wyższych oficerów Dowództwa Wojsk Lotniczych, także działacze i trenerzy klubu z prezesem WKS-u Grunwald — płk. Ludwikiem Sobierajem na czele.

Złoty medal zdobyty na zakończonych przed tygodniem w Holandii, mistrzostwach Europy, jest jak dotychczas największym sukcesem w ponad pięćdziesięcioletniej historii tej dyscypliny w Wielkopolsce. Jest on również najcenniejszym osiągnięciem kilkunastu lat startów tego zawodnika, którego sylwetkę prezentowaliśmy szerzej we wczorajszym wydaniu „Głosu”.

Dowódca Wojsk Lotniczych serdecznie podziękował nowo kreowanemu mistrzowi Europy, nagradzając go honorowym wyróżnieniem, jakim jest biała broń boczna oficera Wojsk Lotniczych, oraz życzył dalszych sukcesów tak że podczas najbliższych mistrzostw świata. Do życzeń przylączyła się również redakcja sportowa „Głosu Wielkopolskiego”. Warto tutaj przypomnieć, że jest to pierwszy w biegającym roku międzynarodowy sukces wielkopolskich sportowców. Czekamy na następne! (zb)

Polscy piłkarze uczestniczyli w wielu spotkaniach, nawiązano cenne kontakty, bardzo wysoko oceniono grę polskiego zespołu

Oto opinia o tournée trenera naszej reprezentacji Kazimierza Górskiego: „uważam, że było ono udane i korzystne z punktu widzenia przygotowań do udziału w finałach mistrzostw świata. Drużyna grała z meczu na mecz lepiej, w każdym kolejnym spotkaniu widać było postępy w zgraniu poszczególnych zawodników i formacji. Dodać należy, że nasi piłkarze nie grali praktycznie od grudnia ub. r., a więc musieli na nowo oswoić się z boiskiem, grą, taktyką.

Przed wszystkim musimy nadal pracować nad szybkością, której jeszcze brakuje. Pełnię formy planujemy osiągnąć w marcu — kwietniu. Trudno kogokolwiek wyróżnić, wszyscy spisali się zadowalająco, a wyrazem wzrastającej formy było osiem bramek strzelonych w Algierze bez utraty własnej. W Algierze, gdzie przyjmowano nas nadzwyczaj gościnnie, wielkie wrażenie zrobił na wszystkich nasz nowy stadion o sztucznej nawierzchni.

x dalekopisem x

Piłkarska reprezentacja NRD, która przygotowuje się do występów w finałach mistrzostw świata, rozegrała kolejne kontrolne spotkanie podczas swego tournée po Afryce. W Algierze piłkarze NRD pokonali Algierię 3:1 (2:0).

W ćwierćfinałach pucharu Europy koszykarki kobiet Slavia Praga przegrała z Clermont U. C. (Francja) 50:91 (26:44). Do półfinału zakwalifikowała się drużyna Clermont.

W ćwierćfinałowych meczach o puchar Europy mężczyzn, francuski zespół Berck wygrał z Ignem Varese (Włochy) 87:84 (44:46). Oba zespoły awansowały do półfinałów.

W innym meczu tych samych rozgrywek Maccabi Tel Aviv wygrał z Racing Ford Antwerpia 84:74 (41:33). Spotkanie to nie uradowało żadnej z drużyn przed wyeliminowaniem z rozgrywek. (o-b)

niez bardziej doświadczonych, tak, aby reprezentacja ośrodka po zmańskim wypadzie w Lublinie możliwie jak najlepiej. Są to Blaszczyk, Paul, Glinka, Dziński (Lech), Waniorek, Cabon, Stominski, Stanisław Koś (Pogoń).

Korzystając z okazji, poprosiliśmy trenera W. Zagórskiego o przedstawienie celów, które przysięgali przy ustalaniu nowych zasad rozgrywek i szkolenia.

— Na podstawie mojego dużego doświadczenia z pracy z kadrą — stwierdził W. Zagórski — mogę powiedzieć, że nasz reprezentacyjny zespół zawsze miał kłopoty z utrzymaniem formy przez cały czas trwania takiego turnieju, jakim są na przykład mistrzostwa Europy. Ponadto istnieje pilna konieczność zorientowania się, jakimi zawodnikami dysponujemy w grupie młodzieżowej 18-20-letniej, których należałoby zacząć przygotowywać na Montreal czy też na następne mistrzostwa Europy lub świata.

Nowy system rozgrywek powinien — naszym zdaniem — zmusić trenerów do zmiany przygotowań, wprowadzenia innych metod treningowych, tak, aby zawodnicy byli przygotowani do startu w turnieju pod względem fizycznym oraz psychicznym.

Zdaje sobie sprawę, że nowy system nie jest idealny, ale dostrzegam w nim szansę wyprowadzenia polskiej koszykarki z impasu i odzyskania pozycji, którą kiedyś miała. A o to przede wszystkim chodzi.

MACIEJ STABROWSKI

Pożyteczne tournée

Piłkarze Lecha powrócili z Rumunii

Wczoraj w godzinach wieczornych, powrócił do Poznania piłkarska drużyna Lecha, która przebywała na kilkudniowym tournée w Rumunii. Na ten temat rozmawiali z kierownikiem ekipy wiceprezesem KKS Lech — Janem Pienczakem i trenerem zespołu Januszem Pekowskim.

— Był to bardzo pożyteczny i udany wyjazd — stwierdził J. Pienczak — chociaż jeden mecz zakończył się naszą porażką, w jednym zremisowaliśmy i odnieśliśmy jedno zwycięstwo. Na usprawiedliwienie moich podopiecznych mogę powiedzieć, że pierwsze spotkanie z najgroźniejszym przeciwnikiem drużyny Stagiolu Rosu z Braszowa, z którą przegraliśmy 0:2, spotkaliśmy się dosłownie kilka godzin po przyjeździe do Braszowa, po stosunkowo długiej i męczącej podróży. Zespół z Braszowa gra w lidze i posiada w swoich szeregach 5 członków kadry narodowej Rumunii. Jest to drużyna grająca bardzo ostro i każdy z rumuńskich piłkarzy wkracza bardzo zdecydowanie, kiedy przychodzi do bezpośredniej walki o piłkę. Było to dla zawodników Lecha pewnym zaskoczeniem, gdyż na krajowych boiskach nie spotykali się z tak twardo grającymi przeciwnikami, ale jednocześnie bardzo pożyteczna lek-

cja, która nam nadaje zaproszenie w przyszłości.

Kolejnym naszym przeciwnikiem był II-ligowy zespół Nitromania z Fagarasz, z którym wygraliśmy 3:0. Do przerwy wynik był bezbramkowy, ale po przerwie ze strony rumuńskiego atakującego, zdobywając bramki ze strzałów Milewskiego, Rutkowskiego i Jakóbca. I wreszcie ostatni mecz rozegraliśmy z FC Soimi Siubiu, drużyna zajmująca drugie miejsce w lidze i będąca jednym z najważniejszych kandydatów na awans do ekstraklasy. Wynik tego meczu był remisowy, a bramkę dla naszych barw strzelił Szpakowski.

— Jak pan ocenia postawę poszczególnych zawodników?

— Trudno kogoś wyróżnić. Wszyscy spełnili pokładane w nich nadzieje, dysponują dobrą kondycją i niezłą techniką. W ciągu trzech meczów grali wszyscy zawodnicy, którzy wyjechali do Rumunii, tak że była to znakomita okazja do sprawdzenia, jaka korzyść wniesie oni z obozu w Muszynie. Wydało mi się, że zespół jest w lepszej formie niż w pierwszej rundzie. Chciałbym tu dodać, że w dniach, kiedy nie rozgrywaliśmy spotkań, odbywały się normalne treningi i to dwa razy dziennie.

— Nasi gospodarze — powiedział J. Pienczak — przyjęli nas niezwykle gościnnie i robili wszystko, aby zespół miał jak najlepsze warunki do treningu i odpoczynku. Chociaż pogoda w Braszowie nie była najlepsza, udostępniono nam doskonałe przygotowane na piętę. W najbliższy wtorek 5 bm., gramy o godz. 15.30 na stadionie na Dębcu z Motorem Lublin, potem jeszcze jeden sparing, ale już ze słabszym przeciwnikiem i wyjazd do Szczecina na inauguracyjną drugą rundę mecz z Pogonią. Notował: MACIEJ STABROWSKI

Gustavo Thoeni w Zakopanem

Najlepszy narciarz świata — Gustavo Thoeni wystąpi za kilka dni w Zakopanem. Włoska Federacja Narciarska ogłosiła skład ekipy, która weźmie udział w ostatnich zawodach o Puchar Świata w Zakopanem (6 bm) i Wysokich Tatrach (8 i 9 bm). W skład ekipy wchodzi: Gustavo Thoeni, Piero Gros, Mario Pegorari, Tino Pietrangeli, Fausto Radici, Erwin Stricker, Carlo Demetz, Helmut Schmalz, Franco Bieler i Arnold Senoner. (PAP)

Już 16 zespołów na XXVII Wyścig Pokoju

Na adres Komitetu Organizacyjnego XXVII Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rudeho Pravda” napłynęło kolejne, zgłoszenie szosowej reprezentacji Holandii. Tak więc liczba zgłoszonych zespołów wzrosła do 16: Austria, Belgia, Bułgaria, CSRS, Dania, Francja, Holandia, Jugosławia, Kuba, NRD, Polska, Rumunia, Węgry, W. Brytania, Włochy, ZSRR. Kolarze Holandii wystartują w Wyścigu Pokoju po raz 14. (o-b)

Wyrównane pojedynki w turnieju szermierczym

Drugi dzień rozgrywanych w Poznaniu drużynowych mistrzostw Polski juniorów w szermierce, przyniósł rozstrzygnięcia w finałach szabli i floretu.

W obu broniach byliśmy świadkami zaciekłych pojedynków, w których o zwycięstwie poszczególnych zespołów decydowała suma trafień. Tak było m. in. w szabli, gdzie w finałach spotkały się zespoły AZS-u Warszawa i Pałacu Katowice. Zwyciężyli akademicy, wygrywając przy stanie 8:3, dzięki lepszemu stosunkowi trafień 59:61.

Ostatecznie szablisty AZS-u okazali się najlepszym zespołem turnieju, zdobywając dzięki trzem zwycięstwom w finałach, złoty medal. Srebro przypadło w udziale zespołowi Pałacu Katowice, którzy wyprzedzili swych kolegów z Baillonu. Na czwartym miejscu

uplasowała się drużyna KKS-u Kraków. Reprezentanci Wielkopolski w tej bronii: Zagłębie Konin i Warta Poznań, znaleźli się na miejscach 12 i 14.

Znacznie ciekawsze i stojące na wyższym poziomie walki oglądaliśmy w finałach floretu mężczyzn. Przykry zawód sprawili tutaj floreciści Warty, którzy ostatecznie znaleźli się dopiero na czwartym miejscu.

Wydaje się, że przyczyną nie najlepszej postawy poznaniaków w decydujących momentach były trudne i wyczerpujące walki stoczone w eliminacjach.

Po niełatwej przeprawie z Włok nierzem Szczecin, zakończone zwycięsko dopiero dzięki udanemu finiszowi Jabłońskiego i Dołaty, znacznie trudniejszy był wyścig półfinałowy przeciwko Budowlanym Toruń. Spotkanie to zakończyło się ciężko wywalczonym zwycięstwem Warty, przy remisie 8:3, stosunkiem trafień 54:62.

Niestety, w pierwszym meczu finałowym młodzi floreciści poznaniacy nie byli już w stanie pokonać KKS-u Kraków, remisując 8:3 (64:64). Na remis zdołał także wyprzeżyć swój zespół Jabłoński w pojedynku z Legią, stosunkiem trafień wygrali jednak reprezentanci Warszawy. I wreszcie w ostatnim występie poznaniacy ulegli wysoko, bo aż 1:9 AZS-owi Warszawy.

Tak więc kolejny złoty medal przypadł w udziale akademikom, którzy pokonali także KKS 9:7 i Legię 8:3 (57:64).

A oto ostateczna kolejność finału floretu. 1. AZS, 2. Legia, 3. KKS Kraków, 4. Warta.

Wczoraj rozpoczęły się walki eliminacyjne w szabli i florecie dziewcząt. (zb)

Gostyni

Mistrzostwa powiatu w podnoszeniu ciężarów

Sekcja podnoszenia ciężarów LZS przy PBR-ol. w Gostyniu, wspólnie z Radą Powiatową LZS, były organizatorem III mistrzostw powiatu gostyńskiego w podnoszeniu ciężarów. Do rywalizacji o tytuł mistrzów na pomoście siłowni PBR-ol stanęło kilkudziesięciu zawodników. Tytuły mistrzowskie na rok 1974 w kolejności wag zdobyli: musza — Bogdan Andrzejczak 125 kg w dwuboju, kogucia — Bogdan Syty 162,5 kg, piorkowa — Edward Kudelka 175 kg, lekka — Zbigniew Tunia 185 kg, średnia — Tadeusz Pazoła 196 kg, półciężka — Kazimierz Ślaski 227,5 kg, lekkociężka — Waldemar Niedziela 220 kg, ciężka — Mieczysław Walkowiak 195 kg, superciężka — Stanisław Guban 170 kg. (mb)

MARZEC	Kunegundy
3	Tycjana
Niedziela	Kazimierz
4	Lucji
Poniedziałek	Stożeczka: 6.22—17.25

TEATRY

NIEDZIELA

OPERA — g. 11 „Boccaccio”. MUZYCZNY — g. 19 „Paganini”. POLSKI — g. 19 „Opowieści lasu wiedeńskiego”. NOWY — g. 16 „A jak królem, a jak katem będziesz”. MARCINEK — nieczynny. KABARET „TEY” — g. 16, 19, 22 „Humor, skecz, piosenka, wesołe monologi i ktoś z Warszawy”.

W WOJEWÓDZTWIE

KALISZ: „Podwójna gra”. GNIEZNO: „Król Mięsopest”.

KINA

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK

CHODZIEŻ Ceramiki: „Odrzynał”; Noteć: „Królów Dzień Dziecka Zachodu”.

CZARNKÓW: „Roztargniony”, poniedziałek, nieczynny.

GNIEZNO Lech: „Na niebie i na ziemi” i „Kalendarz warszawski”, poniedziałek, nieczynny; Polonia: „Albatros”.

GOSTYN: „Ten okrutny nikczemny chłopak”.

JAROCIN: „Mężczyzna, który mi się podoba”, poniedziałek, „Jakob Bogomołow”.

KATISZ Kosmos: „Łobuz”; Styłowe: „Znakomity piątek”.

KŁODAWA: „El Dorado”, poniedziałek, nieczynny.

KOŁO: „Zadłość i medycyna” i „Drogami czasu”, poniedziałek, nieczynny.

KONIN Centrum: „Tylko wtedy gdy się śmieje”; Górnik: „Węgorz za 300 milionów”.

KOŚCIAN: „Opętanie”; poniedziałek, nieczynny.

KROTOSZYN: „Opowieść wigilijna”, poniedziałek, nieczynny.

KRZYŻ: „Kot”.

KORNIK: „Helga”, poniedziałek, nieczynny.

LESZNO: „Śmiech w ciemności”, poniedziałek, „Mój kochany Robinson”.

MIEDZICHÓD: „Wynajęty człowiek”.

NOWY TOMYŚL: „W pustyni i w puszczy”.

OBORNIK: „Śledztwo w sprawie obywatela poza wszelkim podejrzeniem” i „Przygody misia Yogi”, poniedziałek, nieczynny.

OSTRÓW Roma: „Śmierć w Wenecji”; Stożeczka: „Ciemna rzeka”.

OSTRZESZÓW: „Zbereźnik”, poniedziałek, nieczynny.

PIŁA Iskra: „Dekada strachu”; Koral: „Zawieszeni na drzewie”; Sokół: „Zandarm się żeni” i „Francuski łącznik”, poniedziałek, nieczynny.

PLESZEW: „Świadek koronny” i „Pippi w kraju Taka Tuka”, poniedziałek, nieczynny.

RAWICZ: „Dyrektor”, poniedziałek, nieczynny.

RYCHTAŁ: „Motyle”, poniedziałek, nieczynny.

SŁUPCA: „Mały wielki człowiek”, poniedziałek, nieczynny.

SREM: „Królów Dzień Dziecka Zachodu”, poniedziałek, „Niebieski żołnierz”.

SRODA: „Oto jest głowa zdrajcy”, poniedziałek, nieczynny.

SZAMOTUŁY: „Tak tu cicho o zmierzchu”, poniedziałek, „Ślub bez obrączki”.

TRZCIEANKA: „Absolwent”, poniedziałek, nieczynny.

TUREK: „Chłopi” i „Semurg, ptak szczęścia”.

WAGROWIEC: „Wujaszek Wania”, poniedziałek, nieczynny.

WOLSZTYN: „Zbereźnik”, poniedziałek, nieczynny.

WRZESNIA: „John i Mary”, poniedziałek, nieczynny.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 13-18 „Fabryka domów w Wiparach — Osiedle Przyjaźni na Winogrodach”, poniedziałek, nieczynny.

DYZURY

SZPITAL: NIEDZIELA — internista, chirurgia ogólna, okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7; laryngologia — ul. Przybyszewskiego 49; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33; PONIEDZIAŁEK — internista, chirurgia ogólna, laryngologia — ul. Mickiewicza 2; okulistyka — ul. Walki Młodych 7; chirurgia dziecięca do lat 14 — ul. Kryświcka 7; neurologia — ul. Lutycka; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33.

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK. Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (ul. Chelmońskiego 20); wypadki uliczne, tel. 999; nagłe zachorowania i cięższe wypadki, tel. 68-00-66.

Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Służby Zdrowia w Poznaniu, tel. 989.

Miejska Lecznica dla Zwierząt ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414 — g. 9-21 (w nocy nagłe wypadki).

Telefon Zaufania — nr 988.

Apteki: Dzierżyńskiego 349, Dąbrowskiego 140/142, Głogowska 107/109, Główna 53, Mickiewicza 22, Mazowiecka 12, Kórnicka 24, Siołowska, Starolecka 78 (dyskurs nocny), Marcinkowskiego 11 (cała doba).

24 III 1974. — GŁOS — str. 7



WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
HANDLOWO - USŁUGOWE „ARGED”

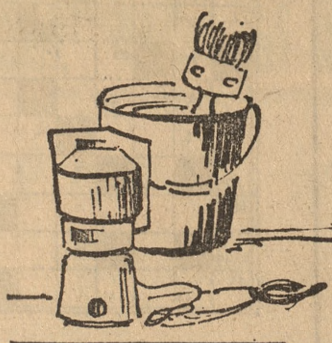
ODDZIAŁ W KALISZU ZAWIADAMIA

z dniem 1 lutego 1974 r. w rejonie działania

OTWARTE ZOSTAŁY WYPOŻYCZALNIE SPRZĘTU

malarskiego gospodarstwa
w sklepach nr domowego

Kalisz	12, 14, 20.	11, 15
Ostrów	29, 25.	24.
Pleszew	54, 55.	57.
Jarocin	46, 47.	49.
Krotoszyń	41.	44.
Kępno	37.	40.
Ostrzeszów	33.	34.
Turek	62.	66.
Koło	74, 73.	76.



ZAPRASZAMY DO KORZYSTANIA Z USŁUG.

562-K2

Praca Nauka

Samodzielna gospośka, pilnie potrzebna. Warunki bardzo dobre. Trybunał 3 - Grunwald.

Przyjmie murarza. Zgłoszenia: budowa, ul. Głowacka - Ławica.

Przyjmie przyuczonego i uczniów do lat 17 w zawo- dzie malarskim. Henryk Ludwiczak, Poznań, ul. Jodłowa 5, godz. 18.

Uczeń - uczennica fryzjerki 17 lat potrzebny. Oferty z życiorysem „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 22068g.

Ucznia przyjmie warsztat stolarski. Poznań, ul. Dąbka 18 (przed wiaduktem na Głogowskiej).

Przyjmie kobietę w średnim wieku do pracowni kulinarnych. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 22115g.

Receptę lub emerytalną na kilka godzin dziennie do lekkich prac w ogrodzie przyjmie, okolica Deba Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 22114g.

Brakarka i robotnika zatrudni zaraz. Warunki do omówienia. Poznań - Rataje, Osiedle Rzeczypospolitej 13 m. 28 godz. 14-17.

Krawcowa poszukuje pracy lub przyjmie płaszczy do szycia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 22140g.

Szlifyerka-polewnica przyjmie. Poznań, Promienista 122.

Przyjmie panią do pomocy w domu. Warunki dobre, oddzielny pokój. Zgłoszenia tel. 67-21-76.

Przyjmie panią do pomocy w domu. Warunki dobre, oddzielny pokój. Zgłoszenia tel. 67-21-76.

Przyjmie panią do pomocy w domu. Warunki dobre, oddzielny pokój. Zgłoszenia tel. 67-21-76.

Przyjmie panią do pomocy w domu. Warunki dobre, oddzielny pokój. Zgłoszenia tel. 67-21-76.

Przyjmie panią do pomocy w domu. Warunki dobre, oddzielny pokój. Zgłoszenia tel. 67-21-76.

Przyjmie panią do pomocy w domu. Warunki dobre, oddzielny pokój. Zgłoszenia tel. 67-21-76.

Przyjmie panią do pomocy w domu. Warunki dobre, oddzielny pokój. Zgłoszenia tel. 67-21-76.

Przyjmie panią do pomocy w domu. Warunki dobre, oddzielny pokój. Zgłoszenia tel. 67-21-76.

Przyjmie panią do pomocy w domu. Warunki dobre, oddzielny pokój. Zgłoszenia tel. 67-21-76.

Przyjmie panią do pomocy w domu. Warunki dobre, oddzielny pokój. Zgłoszenia tel. 67-21-76.

Przyjmie panią do pomocy w domu. Warunki dobre, oddzielny pokój. Zgłoszenia tel. 67-21-76.

Przyjmie panią do pomocy w domu. Warunki dobre, oddzielny pokój. Zgłoszenia tel. 67-21-76.

Przyjmie panią do pomocy w domu. Warunki dobre, oddzielny pokój. Zgłoszenia tel. 67-21-76.

Przyjmie panią do pomocy w domu. Warunki dobre, oddzielny pokój. Zgłoszenia tel. 67-21-76.

Przyjmie panią do pomocy w domu. Warunki dobre, oddzielny pokój. Zgłoszenia tel. 67-21-76.

Przyjmie panią do pomocy w domu. Warunki dobre, oddzielny pokój. Zgłoszenia tel. 67-21-76.

Przyjmie panią do pomocy w domu. Warunki dobre, oddzielny pokój. Zgłoszenia tel. 67-21-76.

Przyjmie panią do pomocy w domu. Warunki dobre, oddzielny pokój. Zgłoszenia tel. 67-21-76.

Przyjmie panią do pomocy w domu. Warunki dobre, oddzielny pokój. Zgłoszenia tel. 67-21-76.

Przyjmie panią do pomocy w domu. Warunki dobre, oddzielny pokój. Zgłoszenia tel. 67-21-76.

Przyjmie panią do pomocy w domu. Warunki dobre, oddzielny pokój. Zgłoszenia tel. 67-21-76.

Niewykwalifikowana - kwalifikowana w bielizniarstwie oraz uczeniści potrzebni. Tel. 437-15.

Zatrudni spawacza do gąlanierii metalowej, może być rencista. Ul. Szubińska 32 po godz. 18. 22174g.

Student Politechniki - udziela korzystnie korepetycji matematyki, fizyki, przygotowuje do egzaminów. Tel. 655-85.

Kupno Sprzedaż

Kupię bony PeKaO. Tel. 535-52. 21763g.

Kupię telewizor marki „Szechereza”. Poznań, tel. 305-69. 22216g.

Zgrzewarkę (punktarkę) do blach kupię. Poznań, Swierczewskiego 121 m. tel. 423-21. 22283g.

Kocioł parowy powyżej 6 m² kupię. Zgłoszenia: tel. Poznań 609-60 lub oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 22227g.

Kupię bony PeKaO. Tel. 452-30. 22265g.

Kupię maszynę do pisania. Tel. 585-34. do godz. 15. 21995g.

Kupię ogrzewanie do tunelu foliowego. Oferty z „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 22044g.

Winorośl jedno, dwuletnie - każda ilość kupię. Poznań, Kossaka 9 Sławski. 22058g.

Kupię nożyce mechaniczne lub ręczne do cięcia pretów zbrojeniowych. Zgłoszenia: tel. 648-51. 21853g.

Kupię okulary słuchowe obustronne. Tel. 556-06, po godz. 18. 21995g.

Kupię 1700 bonów PeKaO. Oferty z „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 21971g.

Kupię 1700 bonów PeKaO. Oferty z „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 21971g.

Kupię 1700 bonów PeKaO. Oferty z „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 21971g.

Kupię 1700 bonów PeKaO. Oferty z „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 21971g.

Kupię 1700 bonów PeKaO. Oferty z „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 21971g.

Kupię 1700 bonów PeKaO. Oferty z „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 21971g.

Kupię 1700 bonów PeKaO. Oferty z „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 21971g.

Kupię 1700 bonów PeKaO. Oferty z „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 21971g.

Kupię 1700 bonów PeKaO. Oferty z „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 21971g.

Kupię 1700 bonów PeKaO. Oferty z „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 21971g.

Kupię 1700 bonów PeKaO. Oferty z „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 21971g.

Kupię 1700 bonów PeKaO. Oferty z „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 21971g.

Kupię 1700 bonów PeKaO. Oferty z „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 21971g.

Kupię 1700 bonów PeKaO. Oferty z „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 21971g.

Kupię 1700 bonów PeKaO. Oferty z „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 21971g.

Kupię 1700 bonów PeKaO. Oferty z „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 21971g.

Kupię 1700 bonów PeKaO. Oferty z „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 21971g.

Kupię 1700 bonów PeKaO. Oferty z „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 21971g.

Bony PeKaO, kupię. Tel. 313-25. 21946g.

Sprzedam psa, czarny cocker spaniel 3,5 miesięca z rodowodem Poznań Swierczewskiego 33 m. 10. 21804g.

Sprzedam sadzonki pomidorów. Szczepankowo 66a. 22175g.

Obornik popieczarkowy loco odbiorca, sprzedam, Poznań, tel. 609-60 lub oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 22226g.

Sprzedam barak 200 m² do rozbiórki. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 22254g.

Rurki stalowe średnicy 26 mm sprzedam. Sciegiennie go 135. 22321g.

Sprzedam krowę wysokocielną, Zegrze, ul. Obortrycka 60. 22300g.

Sprzedam mierzwe bydło ca. Krzyżagórska, Lisów, poczt. Dopiewo. 22252g.

Sprzedam garaż metalowy. Tel. 369-66. 22241g.

Sprzedam szafkę antyczną rzeźbioną, szafę trzydrzwiową ciemną. Telefon 41-19-22. 22258g.

Sprzedam taksometr Poltax 2. Poznań, Swierczewskiego 134/E m. 3. 22274g.

Czosnek 40 kg - sprzedam. Skibowa 25. 22010g.

Sprzedam piłę taśmową. Oferty: Poznań 1, skrytka pocztowa 84. 22015g.

Pudełki miniaturowe po złotych medalistach - sprzedam. Poznań, ul. Engeströma 16 m. 6. 22023g.

Kompresor, bramę garażową - sprzedam. Gromadzka 14. 22033g.

Sprzedam spacerówkę. Ul. Hetmańska 33 m. 1. 22064g.

Pianino - sprzedam. Poznań, Ratajska 26 m. 86. 21809g.

Sumator elektryczny, nowy, NRP - sprzedam. Oferty z „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 21833g.

Sprzedam sadzonki pomidorów Potentat Komorniki, Poznańska 24. 21854g.

Sprzedam przenośnik 15 m długi, taśma gumowa. Oferty z „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 21888g.

Cztery stylowe foteliki sprzedam. Tel. 618-61. 22121g.

Sprzedam silnik Fiat 1300 i taksometr Poltax 2, z gwarancją. Oferty z „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 21992g.

Sprzedam silnik Fiat 1300 i taksometr Poltax 2, z gwarancją. Oferty z „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 21992g.

Sprzedam silnik Fiat 1300 i taksometr Poltax 2, z gwarancją. Oferty z „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 21992g.

Sprzedam silnik Fiat 1300 i taksometr Poltax 2, z gwarancją. Oferty z „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 21992g.

Sprzedam silnik Fiat 1300 i taksometr Poltax 2, z gwarancją. Oferty z „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 21992g.

Sprzedam silnik Fiat 1300 i taksometr Poltax 2, z gwarancją. Oferty z „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 21992g.

Sprzedam silnik Fiat 1300 i taksometr Poltax 2, z gwarancją. Oferty z „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 21992g.

Sprzedam silnik Fiat 1300 i taksometr Poltax 2, z gwarancją. Oferty z „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 21992g.

Sprzedam silnik Fiat 1300 i taksometr Poltax 2, z gwarancją. Oferty z „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 21992g.

Sprzedam silnik Fiat 1300 i taksometr Poltax 2, z gwarancją. Oferty z „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 21992g.

Sprzedam silnik Fiat 1300 i taksometr Poltax 2, z gwarancją. Oferty z „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 21992g.

Sprzedam lub wynajmę garaż blaszany, przy al. Marcinkowskiego. Telefon 507-25. 21952g.

Sprzedam - piaskowiec dwukolorowy na elewację domu, względnie zamienie na szlifowany kamień na posadzkę, lufery 15/15, słup drewniany liści niskiego napięcia. Oferty lub adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 22440g.

Kożuch damski, męski - sprzedam. Nowowiejskiego 25 m. 7. 22456g.

Sprzedam spacerówkę dla bliźniaków. Winogrody, ul. Pasieka 15. 22070g.

Samochody

Sprzedam Fiata 125p 1300. Poznań, Winklera 26 m. 3 godz. 16-18. 21737g.

Sprzedam Warszawę 223 Naramowicka 32 do godz. 12-14. 22278g.

Kupię Stara, Ratajska - Poznań, Ugory 79, po godzinie 15. 22277g.

Tanio sprzedam samochód Skoda 1201 Combi. Oferty „Prasa” - Grunwaldzka 19 dla 22297g.

Syrenę 104, stan bardzo dobry - sprzedam. Poznań, Wiłńska 24. 21663g.

Syrenę 104, stan bardzo dobry - sprzedam. Poznań, Wiłńska 24. 21663g.

Syrenę 104, stan bardzo dobry - sprzedam. Poznań, Wiłńska 24. 21663g.

Syrenę 104, stan bardzo dobry - sprzedam. Poznań, Wiłńska 24. 21663g.

Syrenę 104, stan bardzo dobry - sprzedam. Poznań, Wiłńska 24. 21663g.

Syrenę 104, stan bardzo dobry - sprzedam. Poznań, Wiłńska 24. 21663g.

Syrenę 104, stan bardzo dobry - sprzedam. Poznań, Wiłńska 24. 21663g.

Syrenę 104, stan bardzo dobry - sprzedam. Poznań, Wiłńska 24. 21663g.

Syrenę 104, stan bardzo dobry - sprzedam. Poznań, Wiłńska 24. 21663g.

Syrenę 104, stan bardzo dobry - sprzedam. Poznań, Wiłńska 24. 21663g.

Syrenę 104, stan bardzo dobry - sprzedam. Poznań, Wiłńska 24. 21663g.

Syrenę 104, stan bardzo dobry - sprzedam. Poznań, Wiłńska 24. 21663g.

Syrenę 104, stan bardzo dobry - sprzedam. Poznań, Wiłńska 24. 21663g.

Syrenę 104, stan bardzo dobry - sprzedam. Poznań, Wiłńska 24. 21663g.

Syrenę 104, stan bardzo dobry - sprzedam. Poznań, Wiłńska 24. 21663g.

Syrenę 104, stan bardzo dobry - sprzedam. Poznań, Wiłńska 24. 21663g.

Syrenę 104, stan bardzo dobry - sprzedam. Poznań, Wiłńska 24. 21663g.

Syrenę 104, stan bardzo dobry - sprzedam. Poznań, Wiłńska 24. 21663g.

Syrenę 104, stan bardzo dobry - sprzedam. Poznań, Wiłńska 24. 21663g.

Syrenę 104, stan bardzo dobry - sprzedam. Poznań, Wiłńska 24. 21663g.

Syrenę 104, stan bardzo dobry - sprzedam. Poznań, Wiłńska 24. 21663g.

Syrenę 104, stan bardzo dobry - sprzedam. Poznań, Wiłńska 24. 21663g.

Syrenę 104, stan bardzo dobry - sprzedam. Poznań, Wiłńska 24. 21663g.

Sprzedam Fiata 125p, premię PKO. Jan Gudalewski, Poznań, Młyńska 4 m. 5. 22182g.

Sprzedam Żukę w dobrym stanie, silnik górnosławowy - skrzynia drewniana. Stefan Fahnner, Pogorzela, Rynek, telefon 44. 22198g.

Trabant 601 sprzedam - rocznik 1972. Tel. 453-77, od 16-18. 22214g.

Syrenę 105 fabrycznie nową sprzedam. Rolna 62 m. 10. 22212g.

Syrenę 105, premię PKO, sprzedam. Poznań, Osiedle Jagiellońskie 97 m. 5. 22202g.

Sprzedam Stara 25, Warszawę górnosławową z taksometrem. Poznań-Płakowo, Kasztanowa 23. 22218g.

Syrenę nową sprzedam. Tel. 67-34-11. 22230g.

Syrenę 104, rocznik 1970 - sprzedam. Tel. 67-61-99. 22261g.

Kupię Fiata 125p, Dacie 1300, po wypadku do remontu lub nowego Fiata 125p. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 22450g.

Kupię Fiata 125p, Dacie 1300, po wypadku do remontu lub nowego Fiata 125p. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 22450g.

Kupię Fiata 125p, Dacie 1300, po wypadku do remontu lub nowego Fiata 125p. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 22450g.

Kupię Fiata 125p, Dacie 1300, po wypadku do remontu lub nowego Fiata 125p. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 22450g.

Kupię Fiata 125p, Dacie 1300, po wypadku do remontu lub nowego Fiata 125p. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 22450g.

Kupię Fiata 125p, Dacie 1300, po wypadku do remontu lub nowego Fiata 125p. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 22450g.

Kupię Fiata 125p, Dacie 1300, po wypadku do remontu lub nowego Fiata 125p. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 22450g.

Kupię Fiata 125p, Dacie 1300, po wypadku do remontu lub nowego Fiata 125p. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 22450g.

Kupię Fiata 125p, Dacie 1300, po wypadku do remontu lub nowego Fiata 125p. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 22450g.

Kupię Fiata 125p, Dacie 1300, po wypadku do remontu lub nowego Fiata 125p. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 22450g.

Kupię Fiata 125p, Dacie 1300, po wypadku do remontu lub nowego Fiata 125p. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 22450g.

Kupię Fiata 125p, Dacie 1300, po wypadku do remontu lub nowego Fiata 125p. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 22450g.

Kupię Fiata 125p, Dacie 1300, po wypadku do remontu lub nowego Fiata 125p. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 22450g.

Kupię Fiata 125p, Dacie 1300, po wypadku do remontu lub nowego Fiata 125p. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 22450g.

Kupię Fiata 125p, Dacie 1300, po wypadku do remontu lub nowego Fiata 125p. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 22450g.

Kupię Fiata 125p, Dacie 1300, po wypadku do remontu lub nowego Fiata 125p. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 22450g.

Kupię Fiata 125p, Dacie 1300, po wypadku do remontu lub nowego Fiata 125p. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 22450g.

Kupię Fiata 125p, Dacie 1300, po wypadku do remontu lub nowego Fiata 125p. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 22450g.

Kupię Fiata 125p, Dacie 1300, po wypadku do remontu lub nowego Fiata 125p. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 22450g.

Kupię Fiata 125p, Dacie 1300, po wypadku do remontu lub nowego Fiata 125p. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 22450g.

Kupię Fiata 125p, Dacie 1300, po wypadku do remontu lub nowego Fiata 125p. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 22450g.

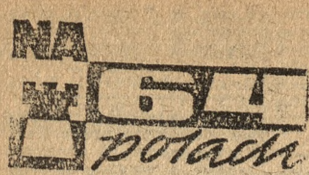
Kupię Fiata 125p, Dacie 1300, po wypadku do remontu lub nowego Fiata 125p. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 22450g.

Kupię Fiata 125p, Dacie 1300, po wypadku do remontu lub nowego Fiata 125p. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 22450g.

Kupię Fiata 125p, Dacie 1300, po wypadku do remontu lub nowego Fiata 125p. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 22450g.

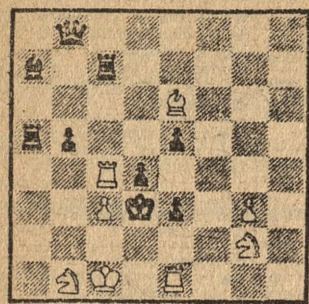
Syrenę 103 tanio sprzedam. Konieczka, Objezierze, pow. Oborniki, Dom Nauczyciela m. 6, ogł. dać w środę i niedzielę od 14. 22126g.

Do ilu razy sztuka?



Pod red. Z. Kozłowskiego

DIAGRAM NR 52

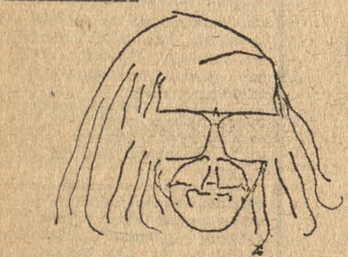
J. Mentasti
„(Italia Schacchistica”, 1942 r.)

MAT W TRZECH POSUNIĘCIACH

Ciekawa jest konstrukcja niniejszej trójkątowej, w której czarne mają znaczną przewagę ciężkich figur. Drugie posunięcia białych w poszczególnych wariantach dyktowane są kolejnym włączeniem się — w obronę — czarnych figur. Rozwiązanie problemu podajemy niżej. Życzymy przyjemnej rozrywki!

Rozwiązanie zadania (p. diagram nr 52): 1.Kd1, Oto główne warianty obrony — 1. ...Wc4 2.Sf4+ e4 3.Gf5X, 1. ...bc4 2.Gf5+ e4 3.Sf4X.

JAN MOLIK



Conrad Drzewiecki

Słownik wyrazów nieobcych

Etymologia spod fajki

NIKOTYNA — słowo pochodzi od nazwiska ambasadora francuskiego w Portugalii, Jean Nicot (1530—1600), który przestał sprostowane liście tytoniu w formie pigulek królowej francuskiej Katarzynie de Medici. Królowa ta wraz z synem Franciszkiem często skarżyła się na dokuczliwe migreny. Ambasador radził, by proszek „cudownej rośliny” wachać, a ból ustanie. Moda ta przyjęła się nie tylko na dworze królewskim, lecz w całym Paryżu, a tytoń został uznany za lek, po mocny w chorobach głowy i mózgu, a także — za lek uniwersalny, na wszystkie choroby skuteczny. Nazwę łacińską Nicotiana tabacum (tytoń szlachetny) ustalił w XVIII w. szwedzki biolog Karol Linneusz, który także skorzystał z nazwiska francuskiego dyplomaty.

TYTOŃ — pochodzi od tureckiego tütün. Występuje w tym brzmieniu we wszystkich niemal językach słowiańskich. W dawnej Polsce mówiło się tytuń. W dziejach tej rośliny historycy polskiego obyczaju dopatrują się potwierdzenia roli Polski jako pośrednika między wynalazcami a resztą Europy. Polacy przyjęli zwyczaj palenia tytoniu od Turków, podobnie jak wyraził z paleniem związane: cybuch (tureckie czubuk), kapiuch (woreczek na tytoń), stambuka (fajka turecka). Pierwsze nasiona tytoniu przetrwały w 1590 roku poseł Zygmunta III Wazy w Turcji, Zygmunta Uchmański. Był to jego dar dla siostry króla Anny przesłany z Konstantynopola. W Bibliotece Zaluskich przechowywano zielnik księżniczki z zasuszoną liśćmi tytoniu.

W XVII w. nałóg palenia rozwinął się w Polsce szybko, młodzi sobie upodobali tę metodę, nie bacząc na moralny starszych. W tym czasie król angielski Jakub I wydał rozkaz, „Misokapnos przeciwko paleniu i zażywaniu tabaki” i je den egzemplarz przetrwał Zygmunta III. Jezuita polski niechętni królowi angielskie-

Kalisk urodził się w tramwaju. Powstał tumult, wóz za trzymano, a szczęśliwą Luizę odwieziono z noworodkiem do szpitala.

Honoriusz był bardzo zadowolony, gdy usłyszał od kogoś, że dzieciom tak urodzonym podobno coś przysługuje. Biegł długo do dyrekcji tramwajów, aż wreszcie wydano dzieciakowi bezpłatną, dożywotnią kartę jazdy wszystkimi środkami komunikacyjnymi w mieście.

— Urodził się pod szczęśliwą gwiazdą! — szeptała radośnie Luiza i przenosząc wzrok z jajo-watej czaszki potomka gładziła opawianą w celofan kartę, choć miało być odwrotnie.

Honoriusz starał się jak mógł

więc za rok Luiza powiła dziewczynkę.

Umówili się, że Luiza pojedzie rodzic do domu towarowego.

Wszystko poszło gładko, tylko musiano wstrzymać ruch w dziale elektrotechnicznym.

Anna Maria dostała od uprzejmej dyrekcji dożywotni abonament uprawniający do trzech darmowych zakupów rocznych w granicach określonej, ale całkiem pokaźnej sumy.

Potem wszystko działo się zgodnie z planem i zaleceniami konferencji domowej na najwyższym szczeblu.

Marek urodził się w pociągu i to w dodatku w pierwszej klasie międzynarodowego expressu.

Gabriela przyszła na świat w bezpośrednim sąsiedztwie kas wielkiego banku.

Anatoliusz ujrzał światło dzienne w sklepie z napojami alkoholowymi.

Para bliźniaków, Edyta i Beniamin, urodziła się w kolekturze gry liczbowej.

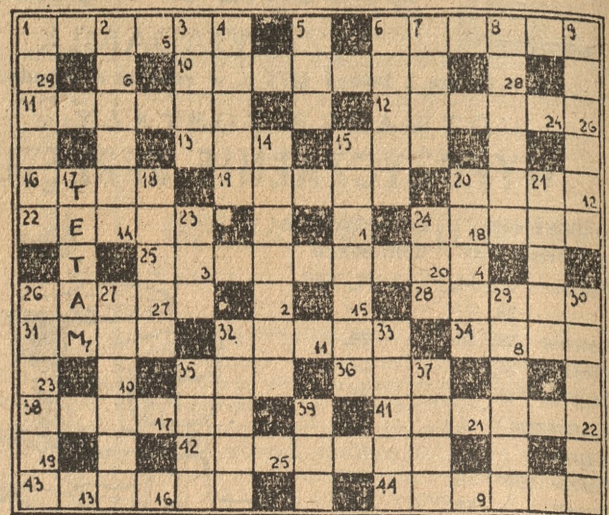
Luiza coraz bardziej dumnym wzrokiem ogarniała swą uprzywilejowaną gromadkę, Honoriusz obmyślał coraz to nowe fortele, które miały zapewnić lepszy, szczęśliwszy byt jego potomstwu.

Złośliwy pech sprawił jednak, że Luiza źle obliczyła swój kolejny harmonogram. Narodziny Telesfora odbyły się, niestety, w domu.

A co może zyskać człowiek urodzony w domu?

Gdy Telesfor dowiedział się po latach, że jako jedyny z całej rodziny nie ma żadnego przywileju, w postaci darmowego biletu, abonamentu gry liczbowej i bezpłatnych bonów towarowych, zabrał się do uczciwej pracy.

KRZYŻÓWKA NR 9



Poziomo: 1. podziemny korytarz, 6. roślina lecznicza o sercowatookrągłych liściach, 10. syn Pelopsa, oczyszczony ze zbrodni przez Eurysteusza, 11. niedozwolony chwyt za szyję, 12. najniższy stopień podoficerski, 13. oznaka zmęczenia, 15. rodzina, dynastia, 16. zraz, kotlet, 19. jar, wawóz, 20. jeśli białe, to miasto wojewódzkie, 22. zagadnienie stanowiące podstawową myśl, 24. śniegu lub barana z nausznikami, 25. francuski, komediowy aktor filmowy, 26. potrawa z surowego mięsa, 28. elastyczna skóra o włochatej powierzchni, 31. kalf, który spalił bibliotekę w

Aleksandrii, 32. ogłoszenie zamieszczone w prasie, 34. ogon lśl., 35. szkoczek wiosenny, 38. wielki ptak z rodziny sępów, 41. niepoń, gaigan, 42. kłopotliwa sytuacja, 43. znak piersi, 44. miasto w powiecie inowrocławskim.

Pionowo: 1. ciecz oleista, 1. przepaska na głowę z drożdżkami, 3. daszek nad paleniskiem, 4. wielki rozlew wód, 5. domo lub warcaby, 6. miasto w województwie lubelskim, 7. substancja nierozpuszczalna osadzająca się na dnie, 8. prawy dopływ Bzury, 9. człowiek tracący czas i pieniądze na zabawy, 14. krzew rosnący dokoła dróg, 15. obszar o płaskiej powierzchni, 18. urządzenie do kruszenia kamieni, 20. droga naturalna, 21. ruch kończący ku dołowi, 23. mieszanina smoły, kałafonii i tuszu, 24. potasowiec, 26. eks — Bac Bo, 27. miasto w Kotlinie San-domierskiej, 29. europejska nazwa cesarza japońskiego, 30. miasto w województwie lubelskim, 32. tkanina dekoracyjna, naśladowująca obraz, 33. lokal przeznaczony do sprzedaży, 35. złożona w stertę słońca, 37. część należności, 38. postać z opery „Manru”.

Litery z krótkie ponumerowane w prawym, dolnym rogu, czytane w kolejności od 1 — 29 utworzą hasło, które wystarczy przesłać jako rozwiązanie całego zadania.

Wśród czytelników, którzy nadesłały trafne rozwiązania rozlosujemy nagrody w postaci 3 bonów książkowych po 50 zł. Rozwiązania z dopiskiem „Krzyżówka nr 9” prosimy przysłać do 3 marca 1974 r., pod adresem: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074, 60-553 Poznań.

ROZWIĄZANIE

KRZYŻÓWKI NR 8

Prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 8 winno brzmieć:

Poziomo: spust, szmat, Aros, Ariel, krzyk, Ate, ara, parasol, Kon, tik, kapelan, ata, „Aga”, Tanew, Łasak, ikona, Rnan, czako.

Pionowo: skalp, umiar, Tules, Sokal, ZSRR, mazak, tułkan, etap, Ali, Oka, ora, Rega, tatar, Kanin, Kawon, palac, laska, Nakiło, teka.

Nagrody w postaci bonów książkowych po 50,— zł otrzymują: Marian Stoiński — Książka 54 m. 74, 61-036 Poznań, Mieczysław Kowalski — ul. Małopolska 2 m. 3, 60-616 Poznań i Krzysztof Borski — Albańska 93, 60-145 Poznań.

Nagrody wysłamy pocztą.

Z satyry radzieckiej

PIOTR SUDARUSZKIN

EPIGRAMY

PIEŃ I CIEN

Napisał w swej ankiecie Pień:

„Było się drzewem i rzuciło cień.”

ZACISZNY KĄCIK

Nikt nie śmie zbliżyć się do Muchy, kiedy za lwim przysiadzie uchem...

PRZYGANA

„Dziur ci brak! Ni owo z ciebie, ni to?”

— tak oto Wiadru przyganiało Sito.

SERGIUSZ SMIRNOW

HOBBYSTA

Miłość do własnej osoby

— to jedyne jego hobby!

WSPÓLNE POCHODZENIE

Przed klatkę malpy zaszedł kiedyś hippis.

Poznał się orangutan na tym typie:

— O, człowiek? Wejść do klatki! — prosi słodko.

— Pogwarzym sobie o naszym wspólnym przodku!”

MNIEMANA GWIAZDA

W Akademii Nauk, gdzieś na strychu

rozciągnął pajak swoje sieci...

Rozpostarł łapy i poił się pychą:

— No, jest się gwiazdą w naukowym świecie!

Przeł. STANISŁAW KAMIŃSKI

Jak to z tymi usługami

Rys:
GWIDON MIKLASZEWSKI



— Proszę sobie nie przeszkadzać, ja tylko pomaluję ścianę i już znikam!



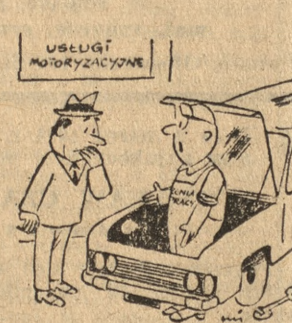
— Czy moje spodnie są już wyczyszczone?



— Proszę tu przytrzymać miarę, a ja prędko obegnę wokół!



— Pan był taki miły, że naprawił pralkę, teraz pierze moją sukienkę!



— Kiedy zobaczył pan po raz pierwszy że nie ma silnika?



— To tu — numer dziewięć — rura odpływowa zatkała!



— Pani mówi, że tu były okna w tym pokoju? Gdzie?!



— Taka była wczoraj w „Korbrze” strzelanina, że mi po-darowali cały telewizor!